

Samorządność



Wspólnota
Samorządowa



NR 3 ■ 1 GRUDNIA 2012 ■ Gazeta Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

MAZOWIECKA

Partnerzy na trudne czasy

To polski samorząd najlepiej inwestuje i wykorzystuje środki z Unii Europejskiej. Pozostanie motorem rozwoju, jeśli tylko politycy z central partyjnych nie będą mu w tym przeszkadzać. Zawarcie prowizorycznego paktu antykrzysowego leży w interesie obu stron. Zarówno polityków z Wiejskiej jak burmistrzów i prezydentów polskich miast.

Jesień należała do samorządowców, ich głos przebił się nawet przez harmider połajaniek posmoleńskich. Gdy działacze lokalni pod pomnikiem Witosa i przed Sejmem wystawiali transparenty „Pozwólcie nam dalej rozwijać Polskę” – pokazały ich wszystkie stacje telewizyjne.

Każdego roku samorządy inwestowały ostatnio 41-45 mld zł. Z budżetu centralnego szło na inwestycje 15 mld zł rocznie. Najprościej mówiąc: z czterech złotych na inwestycje, trzy pochodziły od samorządu. Wymowa liczb pozostaje oczywista.

Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Jak wylicza „Puls Biznesu” (z 16-18 listopada) inwestycje samorządów skurczyły przez trzy kwartały 2012 r. o 3,2 mld zł w porównaniu z tym samym okresem ub. r. Analitycy podejrzewają, że jeśli kryzysowe tendencje nie zostaną odwrócone, wartość samorządowych inwestycji spadnie w ciągu kilku lat do 19 mld zł. Jak łatwo się domyślić – równocześnie rosną wydatki bieżące samorządów.

Samorządy pozostają kołem zamachowym polskiej gospodarki. W zamian trak-

towane są przez centralnych polityków jak dojna krowa, a władza centralna chętnie dokłada im zadań, nie zapewniając środków do ich realizacji.

Symbolem nieprzyjaznych regulacji prawnych stało się socjalistyczne z ducha „Janosikowe” (biednym nie pomoże, bogatym zaszkodzi, zmuszając ich nawet do zaciągania kredytów na realizację zadań własnych), ale także ustawa śmieciowa, zwana tak nie tylko dlatego, że dotyczy gospodarki odpadami. Nałożenie na samorządy obowiązku

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Samorząd udał się nam najlepiej w Europie



Rozmowa z Jerzym Buzkiem

premierem RP (1997-2001) i przewodniczącym Parlamentu Europejskiego (2009-12), wywiad jest fragmentem książki Mariusza Ambroziaka i Łukasza Perzyny „Kraj odzyskiwany”, która ukaże się wkrótce.

Jerzy Buzek: Oczywiście w czasie tworzenia programu Akcji Wyborczej Solidarność. I aż trudno sobie dzisiaj uzmysłwić tę ogromną różnicę, jaka istnieje pomiędzy tym, co wtedy było wymagane od tych, którzy chcieli zdobyć władzę – a co jest oczekiwane teraz. Wtedy przynajmniej my z „Solidarności” nie wyobrażaliśmy sobie, że możemy iść do wyborów, nie mając jasno zdefiniowanych celów: co chcielibyśmy w Polsce zmienić i jak Polska ma wyglądać po naszych rządach. To ciekawe, że nasi współkoalicjanci z Unii Wolności nie dysponowali tak precyzyjnym programem. Raczej zarysem. My mieliśmy program w trzynastu rozdziałach. Dlatego, że trzynastie było rozdziałów programu pierwszego zjazdu krajowego „Solidarności” - „Rzeczpospolita Samorządna”.(..)

Ł.P.: Słowa „idziemy po władzę, żeby oddać ją ludziom” szybko stały się formułą, opisującą filozofię

reformy samorządowej i wszystkich, towarzyszących jej zmian.

J.B.: Doskonale wiedziałem, że nie wyposażyliśmy wtedy województw w jakieś nadzwyczajne środki finansowe. I od początku powtarzałem, że nie przewiduję, aby województwa od razu stały się bogate. Okażą się bogate za trzy-cztery lata, gdy wejdziemy do Unii. I to się sprawdziło. Województwa są dzisiaj kluczem. Samorządy wojewódzkie stały się zwornikiem pomiędzy Unią Europejską a krajem. W tym samym stopniu, co rząd, co władza centralna. Samorządy mają w ręku klucz do prawdziwego rozwoju Polski. (..)

Ł.P.: Czy jest Pan dumny z polskiego samorządu? Gdy patrzy Pan Premier na współczesny polski samorząd, czy jego codzienny obraz potwierdza, że udała się reforma sprzed piętnastu lat?

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kontrowersyjny plan zarządu województwa

Co zdecydują radni Sejmiku Województwa Mazowieckiego w sprawie przyszłości dwóch zasłużonych szpitali pruszkowskich?

Podczas październikowego posiedzenia Zarząd Województwa Mazowieckiego podjął decyzję o skierowaniu do Sejmiku projektu uchwały „w sprawie przekształcenia w jedną spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością Mazowieckiego Specjalistycznego Centrum Zdrowia im. prof. Jana Mazurkiewicza w Pruszkowie i Szpitala Kolejowego im. dr med. Włodzimierza Roeflera w Pruszkowie Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej” (załącznik do

uchwały Nr 2218/205/12 Zarządu Województwa Mazowieckiego z dnia 30 października 2012 r.). Sprawa dotyczy dwóch ważnych, znanych i cieszących się dobrą opinią szpitali leczących pacjentów nie tylko z Pruszkowa i okolic, ale także – jak w przypadku szpitala specjalistycznego, znanego lepiej pod poprzednią nazwą specjalistycznego szpitala psychiatrycznego – z całego regionu i kraju. Z tego względu, a także pewnej tajemniczości wokół zamysłu prze-



kształcenia obu placówek decyzja zarządu województwa wywołuje duże emocje. Poważne obawy o przyszłość obu szpitali, a zwłaszcza Szpitala Kolejowego, budzi także uzasadnienie projektu uchwały sejmiku. Autorzy

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

 **WADIDASACH.PL**
portal ludzi aktywnych



Aktywnie spędzaj czas wolny

Znajdź swojego trenera

Znajdź partnera do gry

Stwórz swoją drużynę

Ułóż dla siebie dietę

Znajdź sport dla siebie

Profesjonalny system do rozgrywek

Baza ofert, obiektów

Partnerzy na trudne czasy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

organizowania przetargów oznacza w tym wypadku groźbę trwałego wyeliminowania sprawnie funkcjonujących spółek miejskich, które przegrają z dumpingowymi ofertami komercyjnych firm, które po wygranej szybko o wolnym rynku zapomną i ceny podniosą.

Kryzysu obawiają się zarówno parlamentarzyści, jak samorządowcy. Dla obu stron nie jest to gra o sumie zerowej, w której, gdy jedna strona wygrywa, to druga musi przegrać. Ulica Wiejska i wiejskie gminy nie stanowią wrogich sobie i nieprzenikających się światów. Dawnych samorządowców nie brak wśród ministrów (b. prezydent Wrocławia Bogdan Zdrojewski) czy parlamentarzystów (poseł PO Waldy Dzikowski zaczynał jako wójt w Tarnowie Podgórnym). Ale też obecny prezydent Inowrocławia Ryszard Brejza jako poseł AWS głosował za reformą samorządową, a Częstochową czy Koninem rządzą dawni posłowie SLD. Władzy centralnej i lokalnej nie dzieli plemienna wrogość. Rysujące się między nimi zbieżności interesów warte są paktu antykryzysowego. Zacząć można od okrągłego stołu i medialnej debaty, której Polacy na pewno oczekują, skoro choćby notowania PiS wzrosły po gospodarczej dyskusji z ekspertami, a spadły na łeb na szyję po powrocie do jątrzącej polityki. Wystarczy zdroworozsądkowe uzgodnienie, oparte na hipokratejskiej,

choć nie tylko dla lekarzy stosownej zasadzie „primum non nocere” i respektowaniu wzajemnej odmienności ról. Doraźne i antykryzysowe, ale otwierające drogę do przyszłego trwalszego porozumienia, obejmującego reformę prawa wyborczego i odejście od zasady klientelizmu jako napędu polityki centralnej.

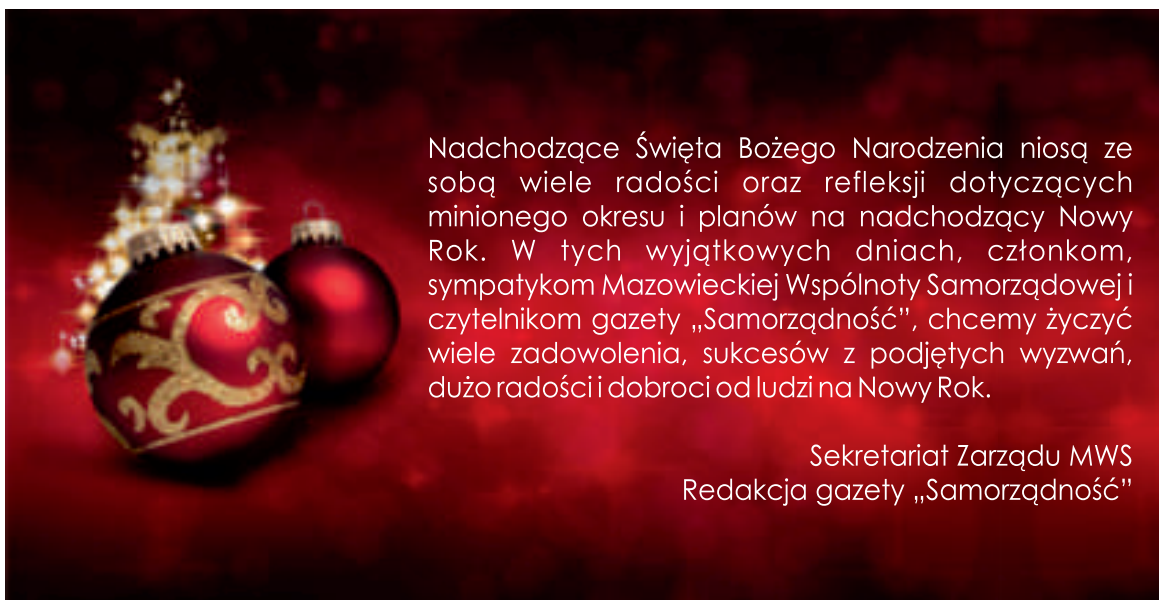
Wydrenowanie samorządów z pieniędzy oznacza przyszły brak środków na inwestycje w Polsce, bo państwo też ich przecież na loterii nie wygra.

Politycy z Wiejskiej boją się porozumienia samorządowców, które – wykorzystując lokalne autorytety, sukcesy i celebrycką pozycję wielu prezydentów miast – wprowadzi do Sejmu pokazną reprezentację. Nieważne, że nie powiodły się dotychczasowe próby tego typu – jak Obywatele do Senatu prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza. Fantom działa, strach narasta, klasa polityczna z niepokojem spogląda, czy sukcesy Wojciecha Szczurka w Gdyni albo Ryszarda Grobelnego w Poznaniu nie przerodzą się w ogólnopolską inicjatywę wyborczą. Fakt, że we Wrocławiu czy Poznaniu dobrzy gospodarze bez kłopotów wygrywają z działaczami PO i PiS, rodzi lęk przed powtórzeniem się tej sytuacji w skali kraju, choć obowiązujące prawo wyborcze (niesławne „lex Dorn” z przymusowymi dla niepytanego o zdanie podatnika subwencjami i dotacjami dla

partii) strzeże interesu najsilniejszych. Paradoksalnie, antykryzysowe porozumienie z samorządowcami mogłoby te niepokoje na Wiejskiej trwale zażegnać. Samorządowcy, gdyby polityczne centrum im nie przeszkadzało w realizacji codziennych zadań, zajęliby się budżetem i inwestycjami, a nie montowaniem wirtualnych formacji, mających w zacnym zamierzeniu odnowić politykę w skali makro. Porozumienie wydaje się więc w interesie wszystkich stron, które miałyby je zawierać. Partnerstwo, nawet z ekonomicznego przymusu, władzy lokalnej i centralnej pozostaje bowiem jedynym sposobem na trudne czasy.

Samorządów w ich roli koła zamachowego gospodarki nie zastąpi przecież – z całym szacunkiem dla tego projektu i wizji, jak również dla aparatów partyjnych, które znajdują tam miejsca pracy – nowa etatystyczna spółka Inwestycje Polskie. Zanim powstanie kolejny biurokratyczny moloch, warto zatroszczyć się o realne, choć pisane małą literą inwestycje w polskich gminach.

Łukasz Perzyna autor filmu o Aleksandrze Kwaśniewskim oraz czterech książek (m.in. „Uwaga, idą wyborcy...”). Dla „Życia” opisywał wprowadzanie czterech wielkich reform rządu J. Buzka. Wspólnie z Mariuszem Ambroziakiem przygotowuje książkę o sukcesie polskich samorządów „Kraj odzyskiwany”.



Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego okresu i planów na nadchodzący Nowy Rok. W tych wyjątkowych dniach, członkom, sympatykom Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej i czytelnikom gazety „Samorządność”, chcemy życzyć wiele zadowolenia, sukcesów z podjętych wyzwań, dużo radości i dobroci od ludzi na Nowy Rok.

Sekretariat Zarządu MWS
Redakcja gazety „Samorządność”

Samorząd udał się nam najlepiej w Europie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

J.B.: W Unii Europejskiej istnieje pełne przekonanie, że sukces Polski to między innymi sukces reformy samorządowej. Byłem niedawno w Rumunii, gdzie zużytych właściwie środków regionalnych z UE jest... poniżej dziesięciu procent.

Ł.P.: ...wystarczy to porównać z polskimi wskaźnikami. My odwrotnie - raczej czasem, przed jakimś kolejnym terminem, deadline'm martwimy się, że jakiś niewielki procent środków z Unii Europejskiej nam się zmarnuje...

J.B.: ..i tam, w Rumunii panuje absolutne przekonanie, że właśnie brak sprawnie funkcjonujących samorządów sprawia, że nie mogą sobie z tymi unijnymi środkami finansowymi poradzić. Podobna przeświadczenie zaznacza się w Komisji Europejskiej i we wszystkich krajach, które przeszły transformację. Pod tym względem stworzyliśmy w Polsce – jak

dzisiaj oceniamy – praktycznie najlepszy system samorządowy w Europie. Tak się uważa, przyjmując, że my go tworzyliśmy od zera w latach 90. On jest młody, ma zaledwie kilkanaście lat. Przecież nie możemy się często równać z systemem federalnym i samorządowym w Niemczech, który ma tradycję dziesiątków lat. Czy z systemem samorządowym w Hiszpanii, który liczy już trzydzieści lat tradycji. I wieloma innymi rozwiązaniami, bo my ciągle jeszcze się reformujemy, ciągle dopracowujemy ten system. Ale jak na to, co jeśli chodzi o samorządy i demokrację lokalną można było w latach 90. stworzyć od zera – to na pewno udało nam się najlepiej w Europie... Najlepiej w Europie...

Fragmenty rozmowy przeprowadzonej z Jerzym Buzkiem 9 listopada 2012 w Katowicach nie autoryzowane

Kontrowersyjny plan zarządu województwa

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

napisali w nim m.in.: „W obecnej formule, biorąc pod uwagę wielkość obu szpitali, profil i wymogi rynku, możliwości ich dalszego samodzielnego rozwoju są ograniczone. Konsolidacja dwóch podmiotów leczniczych – jednoprofilowego i wielospecjalistycznego, wpłynie pozytywnie na racjonalizację zarządzania zasobami obu szpitali, w tym zmniejszenie kosztów administracyjnych i obniżenie kosztów zmiennej – głównie dzięki oszczędności na zakupach (większa możliwość negocjowania cen towarów i usług) oraz optymalizację wykorzystania posiadanej przez obie jednostki infrastruktury, a także pozwoli na zapewnienie kompleksowej diagnostyki i leczenia osobom chorym psychicznie”. To m.in. ten fragment uzasadnienia budzi niepokój wielu środowisk, w tym także działających w Szpitalu Kolejowym związków zawodowych. Bo akurat tę placówkę można traktować jako w pewnym stopniu wzorcową – jest dobrze zarządzana, pracuje tu wysoko kwalifikowany personel, szpital jest dobrze i nowoczesnie wyposażony, systematycznie modernizowany (z dużym udziałem funduszy europejskich), może pochwalić się certyfikatami krajowymi i międzynarodowymi. Co więcej, praktycznie nie ma zadłużenia. Z tego względu w ostatnich dniach nasiliły się działania mające charakter protestu wobec zamiarów konsolidacyjnych. „Nasz związek zapoznał się z uzasadnieniem uchwały zarządu województwa i wydał w tej sprawie negatywną opinię” – mówi Małgorzata Wawryka, Przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych przy Szpitalu Kolejowym. „W uzasadnieniu Szpital Kolejowy został potraktowany marginalnie. Nie mówi się w nim wcale o ewentualnych korzyściach dla tego szpitala i jego pacjentów, zaznacza się natomiast zwiększony i łatwiejszy dostęp dla pacjentów psychiatrycznych do oddziałów specjalistycznych. To wzbudziło nasz



niepokój i po konsultacji z władzami związku i pracownikami szpitala podjęliśmy decyzję o poinformowaniu o zaistniałej sytuacji mieszkańców Pruszkowa i okolicznych miast i gmin, skąd w większości wywodzą się nasi pacjenci.”

I w o n a N a z i e b ł y z Międzyzakładowego Związku Zawodowego Techników Analityki Medycznej dodaje: „informację przygotowaliśmy w formie listu otwartego i plakatów oraz list społecznego poparcia dla naszej akcji. W ciągu zaledwie kilku dni podpisało je ponad tysiąc osób. Każdy może poprzeć nasze stanowisko, składając swój podpis na listach dostępnych w naszym szpitalu i niektórych okolicznych przychodniach, a także w Internecie pod adresem:

http://www.petycjeonline.com/sprzeciw_w_sprawie_poczenia_szpitala_kolejowego_w_pruszkowie.” To nie wszystkie działania, które zostały podjęte przez związki zawodowe. Pisma wyrażającego protest wobec zamysłu połączenia obu szpitali złożono do Marszałka Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Adama Struzika, do Departamentu Zdrowia przy Sejmiku oraz Przewodniczącej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej sejmiku, Jolanty Koczorowskiej. „Nie doszło do spotkania z Panem Marszałkiem, który wedle informacji z sekretariatu, ma

zajęte wszystkie terminy do końca roku” – mówi Elżbieta Sarnacka, wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych przy Szpitalu Kolejowym. „Spotkała się z nami Pani Przewodnicząca, ale niestety, nie знаła treści uchwały i jej uzasadnienia. Obiecała zapoznać się z sytuacją. Odkryło się także spotkanie ze Starostą Powiatu Pruszkowskiego, Elżbietą Smolińską, która wyraziła zaskoczenie treścią i uzasadnieniem uchwały. Pani Starosta podzieliła nasz niepokój o zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców powiatu. Niewielka ilość łóżek internistycznych i chirurgicznych w Szpitalu Powiatowym oraz niebezpieczeństwo ich ograniczenia w Szpitalu Kolejowym po konsolidacji z Mazowieckim Specjalistycznym Centrum Zdrowia nie zaspokoi potrzeb hospitalizacji dla naszych mieszkańców.” Protest wobec pomysłu zarządu województwa wyraziły już dwa samorządy powiatu pruszkowskiego. Rada Miejska w Pruszkowie podczas sesji w dniu 8 listopada przyjęła stanowisko, w którym stwierdza: „Radni Rady Miejskiej w Pruszkowie wyrażają sprzeciw wobec zamiaru połączenia (konsolidacji) Mazowieckiego Specjalistycznego Centrum Zdrowia im. prof. Jana Mazurkiewicza oraz Szpitala Kolejowego im. dr med.

Włodzimierza Roeflera w Pruszkowie. Szczególny sprzeciw musi budzić fakt, że tak ważne decyzje mają zapaść bez konsultacji z podmiotami najbardziej zainteresowanymi, np. samorządami powiatu pruszkowskiego. Wątpliwości budzi uzasadnienie do uchwały konsolidacyjnej, w którym największy akcent postawiony jest na poprawę opieki medycznej pacjentów leczonych psychiatrycznie, kompletnie marginalizując zabezpieczenie szpitalnej opieki innym pacjentom rejonu Pruszkowa”. W stanowisku Rady Miejskiej w Piastowie z 20 listopada czytamy: „Rada Miejska w Piastowie zwraca się do Państwa Radnych Sejmiku Województwa Mazowieckiego o wycofanie się z zamysłu połączenia obu szpitali w jeden nowy podmiot – spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Jak się wydaje, argumenty użyte w uzasadnieniu do uchwały Zarządu Województwa Mazowieckiego nr 2218/205/12 z 30 października 2012 roku nie oddają w pełni sytuacji obu placówek,

koncentrując się przede wszystkim na stronie finansowej ich działalności. To zbyt poważna decyzja i dotycząca spraw najważniejszych – ludzkiego zdrowia i życia – by podejmować ją, kierując się tylko tymi względami ekonomicznymi. Życie ludzkie nie jest towarem! Uważamy, że ewentualne połączenie i przekształcenie obu placówek przyniesie w efekcie obniżenie jakości i dostępności szpitalnych usług medycznych dla mieszkańców naszego regionu. Jako samorząd Miasta Piastowa zwracamy się do Państwa o odstąpienie od tego pomysłu i niepodjęcie przygotowanej uchwały.” Sprawa konsolidacji szpitali omawiana była także na forum komisji Rady Powiatu Pruszkowskiego, a podczas ostatniej sesji 27 listopada Rada przyjęła stanowisko w tej sprawie. Czytamy w nim: „Radni Rady Powiatu Pruszkowskiego negatywnie opiniują projekt uchwały nr 2218/2012 Sejmiku Województwa Mazowieckiego uznając, że połączenie w/w szpitali ograniczy dostęp mieszkańców powiatu pruszkowskiego do lekarzy specjalistów chorób wewnętrznych.” Nie wiadomo, kiedy ostateczną decyzję podejmie Sejmik Województwa Mazowieckiego. Prawdopodobnie na sesji grudniowej. Wypada mieć nadzieję, że ta niosąca poważne konsekwencje decyzja zapadnie po głębokim namyśle i odpowiedzialnym uwzględnieniu wszystkich formułowanych w tej ważnej sprawie opinii. Nie tylko buchalteryjno-finansowych.

Grzegorz Szuplewski

Serdecznie zapraszamy studentów kierunków dziennikarskich do odbycia praktyk w naszej gazecie. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt z biurem redakcji. biuro@gazetasamorzadnosc.pl

Farbowane lisy

Już na wstępie pozwalam sobie uspokoić szanownych Czytelników, że niniejszy tekst nie będzie traktować o zwierzątkach futerkowych. Co gorsze, o ile przytulne futrzaki kojarzą nam się z czymś ciepłym i miłym, tutaj będzie o rzeczach zdecydowanie mało sympatycznych. Nawet wprost niesympatycznych.

Gdy mówimy „farbowany lis” - odwołując się do polskiego słownika frazeologicznego - myślimy o człowieku: fałszywy, dwulicowy, udający kogoś innego niż jest naprawdę. W swych interpretacjach słownik posuwa się dalej, nadając farbowanemu lisowi sens bardziej niż negatywny, bowiem nazywa go wprost oszustem. Jednak skupmy się na znaczeniu zdecydowanie lżejszym, ot na udawaniu przez wspomnianego farbowanego lisa kogoś, kim nie jest.

A miało być tak pięknie

O tym, że nasza codzienność zaczyna być zdominowana przez wszelkiej maści spory polityczne, że zaczynamy być zmęczeni walką na silnie spolaryzowanej scenie politycznej, nikogo nie trzeba przekonywać. Jeśli stwierdzimy, że politycy w Polsce zaczęli żyć własnym życiem, kompletnie oderwanym od szarej i niezwykle ciężkiej dla zwykłego obywatela rzeczywistości, to nie odkryjemy nic nowego. Polityka jak i samo słowo „polityk” w naszym kraju zaczynają mieć tak negatywny oddźwięk, że ludzie na samo ich brzmienie krzywią się i odwracają. Dlaczego? Bo polityka w Polsce zaczęła być swoistym matrixem, wirtualnym życiem, samoistnym światem - niezależnym od faktów bytem, w którym obraca się marginalna część naszego społeczeństwa. Co gorsze, ta garstka w porównania do ogółu blisko 39 miliona mieszkańców, z chwilą wyboru na piastowane stanowiska odrywa się od rzeczywistości. I mając tego świadomość, realnie oceniając sytuację, bywa, że zaczyna z nami swoją grę. Oczywiście

tym intensywniejszą, im bliższe są te czy inne wybory powszechne.

A jest...

Ideą restytucji Samorządu Terytorialnego w Polsce w okresie przemian ustrojowych w naszym kraju było przeniesienie władzy decyzyjnej i wykonawczej „w dół”, wprost w ręce ludzi, mieszkańców wspólnot samorządowych - obywatele gmin, miast, a dwie dekady później - powiatów i województw. Miały być to organy wychodzące naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, władza sprawowana z nadania obywateli - ot sąsiadów z tej samej ulicy, pobliskiego osiedla czy wsi - miała być bliżej obywatela. Niestety, bardzo szybko okazało się, że przysłowiowe konfitury wcale nie znajdują się na poziomie władzy centralnej. Samorząd stał się łasym kąskiem dla partyjnych struktur a w wielu wypadkach gigantyczne budżety jednostek samorządu terytorialnego - przynętą godną zachodu. Podobnie jak ciepłutkie posadki i stanowi-ska w układzie tzw. wykonawczym, na czele których stanęli wójtowie, burmi-strzowie i prezydenci wybie-rani w wyborach bezpośrednich. Nie m i n ę ł o k i l k a l a t a okazało się, że system jest tak skonstruowany, że preferuje - przynajmniej od szczybla powiatowego w górę - partie polityczne. Namaszczeni przez politycznych decydentów działacze szybko zauważyli, że choć droga do parlamentarnych ław jest wyboista i kręta (często zamknięta), to samorządowa działeczka jawi się jako ogródeczek mały, ciasny... ale własny. Nic więc dziwnego, że walka o stanie na czele struktur samorządowych wszelkiego szczybla przejęła wiele złych cech walki o p r z y w ó d z t w o w państwie. Mieszkańcy - wyborcy to zauważyli. Dzisiaj bez obaw można stwierdzić, ludzie nie chcą, aby ich przedstawiciele do władz leżących u fundamentu ładu

konstytucyjnego kraju, byli przynoszani w teczach politycznego układu. Powszechnym staje się wręcz kontestowanie ugrupowań politycznych jako stojących za komitetami wyborczymi. I w tym swoją szansę zwierzyli ci, którzy wiedzą, że polityczny - partyjny balast może okazać się nie do podźwignięcia w konfrontacji z preferencjami w gminie czy mieście. I tak dzielni działacze partii politycznych nagle i na chwilę „odpolityczniają się”. Chowają głęboko partyjne ksiąteczki i zaczynają udawać niezależnych, samorządnych.

Cztery typy aktywności

Życie pokazuje, że do wyborów można iść - mniej lub bardziej skutecznie - pod politycznym, partyjnym szyldem. Można też, nie będąc człowiekiem jakiegokolwiek partii, iść z jej poparciem. Naturalnym w wyborach jest udział obywateli skupionych pod lokalnym lub ponadlokalnym szyldem stowarzyszeniowym bądź spontanicznym - komitetu obywatelskiego. I to jest ok. To jest czysta gra. Uczciwa. Pod szyldem partyjnym czy też wręcz przeciw partyjnemu układowi. Ale można też całkiem inaczej. Można na wilczą cielesność politycznego działacza walczącego o wyborczą większość, na kilka tygodni kampanii przywdziać owczy kożuszek pseudo-niezależności. I tak lokalni luminarze politycznych ugrupowań z wieloletnim partyjnym stażem, stają się nagle liderami „bezpartyjnych” komitetów obywatelskich. Walka polityczna przywdziewa strój samorządu a farbowane lisy wychodzą na łów bez partyjnego szyldu. Idą nabierać wyborców na niezależność, suwerenność, niezawisłość. Gdzieś tylko marginalnie pojawi się sygnał poparcia danej partii, zdjęcie ściskającego dłoń kandydata przez politycznego notabla... Taki wyborczy PR. Znamy to? Znamy. I co? Nabieramy się. Tak tylnymi drzwiami jak lis



Piotr Iwicki

artysta, publicysta, dziennikarz, doświadczony samorządowiec. Absolwent Akademii Muzycznej w Warszawie, Szkoły Głównej Handlowej (finanse i zarządzanie) oraz Instytutu Nauk Prawnych - Polskiej Akademii Nauk. W latach 2002-2006 wójt Gminy Raszyn, radny gminny oraz radny Rady Powiatu Pruszkowskiego (aktualnie). Jest też ekspertem Miasta Stołecznego Warszawy

w dziedzinie kultury, szefem Rady Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie, członek zarządu SAWP. Członek Rady Akademii nagrody Fryderyka (ZPAV). W 2006 roku zdobył tytuł Nowoczesnego Samorządowca nadawany przez Związek Powiatów Polskich.

Pełnomocnik Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w Raszynie.

do kurnika wchodzi do naszego lokalnego samorządu polityka z wszystkimi zależnościami, partyjnymi lojalnościami, dyscypliną. Górę nad ideą samorządności bierze partyjniactwo, to wszystko, co tak zmęczyło już naszą codzienność. Nic więc dziwnego, że ogólną tendencją w samorządzie jest stawianie pod hasłem:

Oddajcie nam samorząd!

Ludzie nie chcą, aby na poziom gmin czy miast przenoszono konflikty z ul. Wiejskiej. Nasza polityka jest tak silnie spolaryzowana, że zwyczajnie nie stać nas na poziomie samorządu na taką walkę. Na to, aby rady gmin czy miast stawały się polem konfliktu, którego obszar leży między parlamentem

a kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Ludzie chcą, aby za ich codzienność na poziomie jednostek samorządu terytorialnego odpowiadali ludzie bez szyldu. Nie chcą ideologii a jedynie skuteczności i uczciwości. Kuriozalnym jest wręcz to, że partyjne centrale zabraniają tworzenia koalicji z tym czy innym ugrupowaniem, choćby nawet ich terenowi działacze byli wybitnymi, od lat współpracującymi ze sobą specjalistami! To karykatura samorządu, karykatura władzy, która miała odzwierciedlać dążenia i marzenia lokalnej społeczności. A nie o to ojcom odrodzonego w 1990 samorządu chodziło. Prawda?



„Europa Jagellonica 1386-1572” czyli obowiązkowa lekcja historii

„Europa Jagellonica 1386-1572”, czyli obowiązkowa lekcja historii

Od 10 listopada na Zamku Królewskim w Warszawie i w stołecznym Muzeum Narodowym można – i trzeba – obejrzeć niezwykle wystawę. Jest to międzynarodowe przedsięwzięcie wytworzone pt. „Europa Jagellonica 1386-1572. Sztuka i kultura w Europie Środkowej za panowania Jagiellonów”. Pokazywana wiosną tego roku w czeskiej Kutnej Horze (Czechy) wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. A jak

będzie w stolicy Polski? Czas pokaże, wystawa będzie czynna do 27 stycznia przyszłego roku. Granice historyczne epoki jagiellońskiej w Rzeczypospolitej określają dwie daty: porozumienia polsko-litewskiego i podpisania układu w Krewie (w 1385 roku), czego pierwszym efektem była koronacja Władysława Jagiełły w roku 1386 oraz bezpotomnej śmierci ostatniego króla z dynastii Jagiellonów, Zygmunta II Augusta w roku 1572. W tej epoce Jagiellonowie oraz ich bliscy krewni rządili potężnym terytorium

o powierzchni ponad 2 milionów km², sięgającym od Bałtyku do Morza Czarnego i Adriatyku. Byli królami Rzeczypospolitej, Czech i Węgier. Dzięki roztroptym małżeństwom królowien z dynastii jagiellońskiej, rozszerzyła ona wpływy rodzinne i sojusze na państwa rzeszy niemieckiej – Brandenburgię Saksonię, Bawarię, Brunzwik. W ten sposób po raz pierwszy w historii dokonano swoistej integracji Europy Środkowej, co zaowocowało rozwojem poszczególnych krajów w wielu wymiarach m.in. w gospodarce, kulturze, sztuce, nauce. Kierunki myśli politycznej Jagiellonów jako pewnego wzorca były kontynuowane w kolejnych latach, a nawet stuleciach – do czasów współczesnych. Jej wielkim orędownikiem był Józef Piłsudski, który podjął działania nawiązujące do idei jagiellońskiej w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Niestety, nie przyniosło to wówczas wymiernego skutku – inne czasy, warunki, a może także brak prawdziwych i obdarzonych wyobraźnią partnerów? Rzeczywistość obecnych czasów, a zwłaszcza ostatnie smutne wydarzenia w Wilnie pokazują, jak bardzo wiele dzieli nas od czasów Rzeczypospolitej Jagiellońskiej powstałej na przecieź na fundamencie rozsądku i wyobraźni politycznej – po obu stronach. Warto odwiedzić wystawę – jej obie części. Dla wielu z nas powinna to być pożyteczna lekcja historii, a dla młodego

pokolenia Polaków, uczniów i studentów, lekcja wręcz obowiązkowa. A przy tym bardzo atrakcyjna, bo niezwykle rzadko można prawie dotknąć prawdziwie wielkiej sztuki i z bliska docenić kunszt wybitnych artystów, prawdziwych mistrzów i prawdziwych Europejczyków, którzy rozwinęli swój talent w wielkim państwie Jagiellonów. W trakcie trwania wystawy, jej organizatorzy, czyli Muzeum Narodowe i Zamek Królewski zapraszają na edukacyjne imprezy towarzyszące – wykłady, lekcje muzealne, warsztaty rodzinne, spotkania tematyczne i koncerty.

Obie stołeczne ekspozycje ukazują bogactwo epoki jagiellońskiej. Wystawa na Zamku Królewskim koncentruje się na historii dynastii i poszczególnych władców, a także wybitnych osobowości z nimi związanych. Głównym tematem wystawy w Muzeum Narodowym jest bogactwo dorobku cywilizacyjnego Europy Jagiellońskiej.

Rozpoczęty wiosną tego roku w Kutnej Horze i kontynuowany obecnie w Warszawie projekt zakończy się wystawą w Poczdamie (marzec-czerwiec 2013 roku).

Partnerami całego przedsięwzięcia są: Galerie Stedecseskeho kraje, Kutna Hora Geisteswissenschaftliches Zentrum Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas an der Universität Leipzig Haus der Brandenburgisch-Preussischen Geschichte, Potsdam Muzeum Narodowe w Warszawie Zamek Królewski w Warszawie

Autorem koncepcji wystawy jest Jiri Fajt z Uniwersytetu w Lipsku, a kuratorami – Małgorzata Kochanowska (Muzeum Narodowe) i Artur Badach (Zamek Królewski).

Więcej informacji
o wystawie:
www.zamek-krolewski.pl
oraz www.mnw.art.pl.

Grzegorz Szuplewski



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPOJNOŚCI



Człowiek – najlepsza inwestycja

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

ZAPRASZAMY NA BEZPŁATNE WEEKENDOWE SZKOLENIA
dla pracowników mikro i małych przedsiębiorstw z branży budowlanej
prowadzących działalność na terenie woj. mazowieckiego

„Szkolenia dla sektora MSP z zakresu montażu innowacyjnych
technologii światłowodowych w budownictwie”

(Projekt nr POKL 08.01.01-14-520/11)

Podnieś swoje kwalifikacje na rynku pracy,
zdobądź 2 certyfikaty z zakresu obsługi spawarek
światłowodowych oraz wykonywania połączeń
i instalacji w zakresie informatyki i teleinformatyki.

W NASZYM PROJEKcie DBAMY O TO, ABY W RÓWNYM
STOPNIU ROZWIJAĆ UMIEJĘTNOŚCI KOBIEt, MĘŻCZYZN
ORAZ OSOB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Biuro Projektu:
KONSTAT

ul. Cypryjska 2G, 02-761 Warszawa
tel. (22) 742-10-75

www.monter-mazowsze.pl
monter-mazowsze@konstat.net

PPHU DOMAL
ul. Warecka 1
Majdan
05-200 Wołomin

Albin Dom
Marcin
Krawczyk

roboty inżynierskie
nadzór budowlany

zastępstwo inwestorskie

najem maszyn budowlanych

(koparki, koparko-ladowarki, podnośniki, samochody transportowe z HDS)

projekty, przyłącza oraz wycinka drzew

tel. 603 985 784, 500 524 437, mail domal2@tlen.pl

Kryzys gospodarczy a działalność samorządów



Jerzy Zdrzałka

Dr ekonomii przez dwie pierwsze kadencje samorządowe Przewodniczący Rady gminy Wesoła (kiedy Wesoła nie była jeszcze dzielnicą Warszawy).

Wykładowca SGPiS (obecnie SGH). W latach 1980- 89 w opozycji solidarnościowej. Wiceminister Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa w rządzie Jana Olszewskiego. Były Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów (1992 r.). Od 1993 roku menadżer zarządzający

w dużych firmach sektora finansowego, m.in. Wiceprezes Pekao S.A., Prezes PZU S.A. Dyrektor wykonawczy w największym prywatnym banku portugalskim. Obecnie prowadzi doradztwo gospodarcze.

Od 2010 roku członek Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, kandydat do sejmiku wojewódzkiego Mazowsza w kampanii 2010 roku, Przewodniczący Rady Programowej MWS.

Wszystko wskazuje na to, że najbliższe dwa, trzy lata będą stały pod znakiem pogarszającej się koniunktury gospodarczej. W Europie Zachodniej, która jest naszym głównym partnerem handlowym widać wyraźne osłabienie wzrostu gospodarczego, skutkujące wzrostem bezrobocia. Nadmierne zadłużenie wielu krajów powoduje konieczność cięć wydatków budżetowych, co wzbudza niepokoje społeczne. Utrzymanie euro jako wspólnej waluty oraz kryzys bankowy wymaga wspierania budżetów kilku najsłabszych krajów przez środkami międzynarodowymi. Czy zaburzenia w gospodarce europejskiej

mogą mieć wpływ na finanse samorządów w Polsce?

Chociaż wydaje się, że program oszczędnościowy rządu greckiego i zamieszki mu towarzyszące czy też pomoc dla banków hiszpańskich w wysokości 100 mld euro, są wydarzeniami odległymi i nas nie dotyczą, to jednak kryzys gospodarczy i finansowy rozwiniętej Europy także nas dotyczy! Wpływ tego kryzysu odbija się na Polsce w kilku wymiarach.

Po pierwsze, jesteśmy częścią gospodarki europejskiej, co oznacza, że uczestniczymy w wymianie handlowej z Europą, która jest naszym głównym partnerem handlowym (głównie Niemcy).

Eksport jest jednym z motorów naszej gospodarki. Jeśli słabnie koniunktura u naszych partnerów handlowych, zmniejsza się zapotrzebowanie na produkowane w Polsce towary, co powoduje - jeśli nie wzrośnie zapotrzebowanie rynku krajowego - konieczność ograniczenia produkcji i zmniejszenia zatrudniania.

Zmniejszają się dochody firm eksportujących i zmniejszają się podatki, jakie firmy te wpłacają do budżetu. Tracący pracę, jeśli nie znajdą zatrudnienia, przestają płacić podatki; korzystając z zasiłków dla bezrobotnych. Eksportujący, wobec zmniejszenia się zbytu, rezygnują z planów inwestycyjnych, co z kolei uderza w dochody firm sektora inwestycyjnego. W ten to sposób kryzys gospodarczy poprzez wzajemne powiązanie gospodarcze „rozlewa się”, powodując ogólny spadek produkcji, zatrudnienia i wpływów podatkowych, w tym wpływów zasilających budżety samorządowe.

Po drugie, konieczność wspomagania budżetów kilku krajów strefy euro (Grecja, Portugalia, Irlandia) ze środków pochodzących od głównych płatników netto do budżetu Unii Europejskiej oraz ogólna potrzeba wstrzeźliwości budżetowej powoduje nacisk na ograniczenie budżetu unijnego. Nie wiadomo, jak zakończą się trwające targi o kształt i wielkość unijnego budżetu. Jednak Polska, jako główny beneficjent tego budżetu, może stracić część środków zasilających zarówno rolnictwo jak i programy strukturalne. Ponieważ samorządy są beneficjentem dużej części tych środków ich redukcja wpłynie na ograniczenie skali inwestycji realizowanych przez samorządy.

Po trzecie, Polska będąc członkiem Unii Europejskiej zobowiązana jest do realizowania uzgodnionych zasad polityki gospodarczej i finansowej, w tym zasad zdrowych finansów publicznych. Dodać należy, że zdrowe finanse publiczne mają wartość niezależnie od tego, czy należy się, czy też nie, do

Unii Europejskiej. Obecnie Polska jest objęta tzw. procedurą naprawczą, ponieważ, jak wiele krajów Unii, deficyt sektora finansów publicznych jest zbyt wysoki i zagraża perspektywom wzrostu gospodarczego. Osłabienie koniunktury gospodarczej będzie miało negatywny wpływ na finanse publiczne, ponieważ będzie skutkowało spadkiem wpływów podatkowych, a niektóre wydatki socjalne (np. zasiłki dla bezrobotnych) będą wzrastały. Konieczność powstrzymania wzrostu zadłużenia sektora finansów publicznych, którego częścią są finanse samorządów, będzie wzmacniała nacisk Ministerstwa Finansów na samorząd, w kierunku ograniczenia zadłużania się samorządów.

Głównymi kanałami oddziaływania europejskiego kryzysu gospodarczego i finansowego na finanse samorządów są więc ograniczenie wzrostu gospodarczego w Polsce i wzrost bezrobocia, skutkujące spadkiem wpływów podatkowych, ograni-

czenie napływu środków z budżetu Unii Europejskiej oraz działania rządu polskiego, zmierzające do zmniejszenia deficytu sektora finansów publicznych i kontroli poziomu zadłużenia. Wszystko to będzie działało w kierunku zmniejszenia możliwości finansowania zarówno wydatków bieżących jak i inwestycji samorządów w najbliższych dwóch, trzech latach. Czy jest na to jakieś antidotum?

Samorządy powinny przygotować się na chudsze lata!

Trzeba będzie ograniczyć wydatki inwestycyjne, finansowane ze środków europejskich, jak i z przyrostu zadłużenia. Konieczne będzie bardziej racjonalne wydatkowanie środków na działalność bieżącą i poszukiwanie innych, nie podatkowych źródeł dochodów, takich jak sprzedaż nieruchomości, lepsze zarządzanie posiadanymi aktywami i być może komercjalizacja niektórych sfer działalności.



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
Zakład Robót Brukarskich
składa najserdeczniejsze
życzenia obecnym i przyszłym
klientom!

LESZEK KRASNODEBSKI
05-220 ZIELONKA
UL. PIŁSUDSKIEGO 27
tel./ fax: (022) 781 87 06
tel. kom: 0601 301 812
email: leszek-bruki@wp.pl





© drummond79 - Fotolia.com

SAMORZĄDNOŚĆ WARSZAWSKA

Co stanowi główną barierę rozwoju samorządności w Warszawie?



**Mgr inż. Janusz
Ściskalski**

Przewodniczący Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej. Pomysłodawca i współtwórca Porozumienia Warszawskiego „Wspólnota Samorządowa”. Wiceprezes MWS.

Zasadniczą barierą rozwoju i doskonalenia samorządności w dużych ośrodkach miejskich Polski, zwłaszcza w Warszawie, jest polityczne wykorzystywanie przepisów prawa wyborczego (w tym ustawy „warszawskiej”), przez kolejne ekipy partii parlamentarnych (zwyciężających w stolicy), do realizacji własnych celów politycznych, bez poszanowania idei samorządności, głosu mieszkańców...

Jest to „na rękę” średnim szczeblom urzędniczym, gdyż daje im szansę (pod hasłem zwalczania „oszołomów” dzielnicowych) załatwiania

swoich partykularnych interesów. Także pokazywania Zarządowi miasta, w jakim stopniu ich praca jest ważna i potrzebna, dla utrzymania „porządku” w mieście! - Daje to im poczucie przewagi nad władzami dzielnic. Są ważniejsi niż szefowie urzędów dzielnicowych, pochodzący z wyboru!!! Jest to prymitywna gra na politycznych sympatiach i antypatiach liderów opcji rządzącej.

Rezultatem takiego stanu rzeczy są bariery formalno - prawne, zawarte w Statucie Warszawy i Statutach Dzielnic Warszawy, wprowadzane

przez kolejne warszawskie ekipy partyjne - „od lewa do prawa”. Według tych zapisów prawnych dzielnice nie stanowią o niczym, mimo prawa do stanowienia, przyznanego im przez Konstytucję RP i ustawy samorządowe.

- Zwykły paradoks, czy hucpa polityczna?!

Jako pierwszych zapraszam do dyskusji doświadczonych samorządowców, członków naszej Wspólnoty, Kolegów: Lecha Królikowskiego, Macieja Białeckiego i Henryka Linowskiego.

STRONA 2
Dzielnice Warszawy
jednostkami
samorządu
terytorialnego!!!
- Dr hab. Lech Wojciech
Królikowski

STRONA 3
O samorządzie
Ursusa
- Henryk Linowski

STRONA 4
Folwark warszawski
- Dr inż. Maciej Białecki

Dzielnice Warszawy jednostkami samorządu terytorialnego!!!

Jestem zwolennikiem jedności Warszawy, a w przeszłości byłem przeciwnikiem rozbicia miasta na „niezależne” gminy, co miało miejsce w latach 1994-2002. Jednak nie znajduję żadnego usprawiedliwienia dla odwrotnej skrajności, jaką jest w praktyce pozbawienie warszawskich dzielnic wszelkich praw.

Dzielnice Warszawy pod rządami ustawy (warszawskiej) z 2002r.

Spór Rady Ursynowa z władzami stolicy toczy się m.in. o to, czy dzielnice są „jednostkami samorządu terytorialnego” czy nie. A to ma ogromne znaczenie dla prawnego mocowania dzielnic Warszawy. Wątpliwości wynikają m.in. z treści art. 164 Konstytucji, gdzie napisano, że podstawową jednostką samorządu terytorialnego jest gmina, ale w ust. 2 dodano: Inne jednostki samorządu regionalnego albo lokalnego i regionalnego określa ustawa. Niewątpliwie dzielnice Warszawy powołała i określiła ustawa „warszawska”, która też określiła ich kompetencje i zadania.

Prawie połowa dzielnic Warszawy zamieszkałych jest przez ponad 100 tysięcy mieszkańców, a kilka z nich jest większych od niektórych obecnych miast wojewódzkich. Legitymują się społeczeństwami o najwyższym w Polsce statusie wykształcenia. Przez kilka lat były jednostkami administracji samorządowej o statusie gminy, czego symbolami są powstałe w tamtym czasie ratusze, np. na Ursynowie, Bemowie, Targówku, Pradze Południe, czy Białołęce. Pomimo tego prawnicy z kręgu centralnych władz Warszawy interpretują dzielnicę Warszawy jako jednostkę pomocniczą, wymienioną w art. 5 ust. 1 ustawy warszawskiej, na równi z sołectwami, liczącymi często tylko kilkuset mieszkańców. Z takiego punktu widzenia 225-tysięczny Mokotów, czy 150-tysięczny Ursynów ma taki sam status prawny, jak sołectwo w przysłowiowej Żabiej Woli. Polski Parlament,

pozbawiając dzielnice Warszawy statusu gminy, nie zastosował wobec nich formuły łagodzącej – jak w przypadku byłych miast wojewódzkich – ale z całą brutalnością i wbrew logice sprowadził kilkuset tysięcy organizmy miejskie do poziomu sołectw!!!

- To przypadek czy polityczny interes?!

Profesor Michał Kulesza w ekspertyzie wykonanej w 2011 r. na zamówienie władz Ursynowa stwierdził m.in., że Ustawa warszawska, przypisując dzielnicom status jednostek pomocniczych, zagwarantowała im jedynie pewien podstawowy zakres działania w powiązaniu z określeniem źródeł dochodów, z których środki mają służyć finansowaniu tych zadań. Jednakże szczegółowy zakres zadań przekazanych dzielnicom i sposób finansowania ich działalności uzależniono od decyzji władz miejskich.

Na tym właśnie polega problem, albowiem w zakresie podejmowanych decyzji władze miejskie są suwerenne, toteż w Statucie Miasta, jak też w statutach dzielnic, mogą wpisać prawie wszystko. Przykładem jest paragraf 12. statutu (dzielnic), w którym powtórzono ustawowy przepis: Rada Dzielnicy jest organem stanowiącym i kontrolnym Dzielnicy, ale w żadnym z pozostałych 69 paragrafów nie użyto słowa „stanowi” w powiązaniu z jakąkolwiek funkcją Rady dzielnicy. Inny przykład: W paragrafie 62 napisano: (ust. 1) Działalność organów dzielnicy podlega nadzorowi na podstawie kryteriów: zgodności z prawem (czyli legalności – przyp. LK), celowości, rzetelności i gospodarności oraz (ust. 2) Nadzór sprawuje Prezydent oraz Rada Miasta. Powyższe przepisy wprowadzono 14 stycznia 2010 r., tj. w okresie obowiązywania obecnej Konstytucji RP, gdzie w art. 171. napisano: (ust. 1) Działalność samorządu terytorialnego podlega nadzorowi z punktu widzenia legalności oraz (ust. 2):

Organami nadzoru nad działalnością jednostek samorządu terytorialnego są Prezes Rady Ministrów i wojewodowie (...). Mam wielkie wątpliwości, czy kontrola samorządów dzielnic Warszawy przez Prezydenta Miasta i Radę Miasta, pod względem legalności jest zgodna z Konstytucją RP? Tu też z całą ostrością widać, jak ważne jest rozstrzygnięcie, czy pod względem formalnym dzielnica Warszawy jest jednostką samorządu terytorialnego.

Przykładem wadliwej – moim zdaniem – procedury kontrolnej władz stolicy w stosunku do dzielnic jest m.in. sposób potraktowania, dozwolonej Statutem Miasta, inicjatywy uchwałodawczej Rady Dzielnicy Ursynów (uchwała nr 143 z 18 czerwca 2012 r.) Uchwała ta, adresowana do Rady Warszawy, była analizowana pod względem legalności przez Prezydenta Warszawy, który pod zarzutem braku podstawy prawnej wydał zarządzenie o wstrzymaniu jej wykonania. Jednocześnie Prezydent przesłał do Rady Miasta wniosek o jej unieważnienie. Rada Warszawy na posiedzeniu w dniu 4 października 2012 r. podjęła uchwałę nr XLIII/1178/2012 w sprawie stwierdzenia nieważności uchwały Rady Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy. Tak więc Rada Miasta nie rozpatrywała merytorycznie inicjatywy Rady Ursynowa, ale w politycznym głosowaniu – na podstawie wniosku Prezydenta Miasta – stwierdziła brak podstawy prawnej do jej zgłoszenia!!!

Moim zdaniem traktowanie dzielnic Warszawy na równi z sołectwami w gminach wiejskich jest naruszeniem podstawowych zasad interpretacji prawa administracyjnego, a także ducha ustawodawstwa samorządowego. Uważam, iż polski parlament powinien jak najszybciej przeprowadzić nowelizację ustawy warszawskiej, tak aby Rady dzielnic stolicy mogły podejmować uchwały stanowiące, czego obecnie nie mogą czynić. Takiego stanu



Dr hab. Lech Wojciech Królikowski

absolwent Politechniki Warszawskiej i podyplomowych studiów na Uniwersytecie Warszawskim, doktor nauk humanistycznych, varsavianista, wieloletni prezes Towarzystwa

Przyjaciół Warszawy. Autor wielu publikacji związanych z Warszawą. Burmistrz Mokotowa na początku lat 90. XX wieku, obecnie Przewodniczący Rady Dzielnicy Ursynów.

rzeczy na dłuższą metę nie można tolerować, tym bardziej, że Rzeczpospolita Polska 26 kwietnia 1993 r. przyjęła bez zastrzeżeń Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego. W jej preambule napisano m.in.: (...) istnienie społeczności lokalnych wyposażonych w rzeczywiste uprawnienia stwarza warunki dla zarządzania skutecznego i pozostającego zarazem w bezpośredniej bliskości obywatela.

Jak z powyższego widać, Karta, pomimo że jest prawem obowiązującym w Polsce i nadrzędnym w stosunku do prawa krajowego, to nie obowiązuje w Warszawie, wbrew art. 13. Karty, gdzie napisano: Zasady samorządności terytorialnej zawarte w niniejszej Karcie mają zastosowanie do wszystkich kategorii społeczności lokalnych istniejących na terytorium Strony (...).

Wielkim brakiem statutów

dzielnic Warszawy jest pominięcie prawnego statusu burmistrza i jego mocowania w strukturze władz samorządowych. Przykłady burmistrzów i zarządów Wawra i Wilanowa (z kadencji 2002-2006) wyraźnie wskazują, że brak jednoznacznego, prawnego rozstrzygnięcia w tym zakresie może prowadzić do patologii. Traktowanie burmistrza warszawskiej dzielnicy na równi z szeregowymi pracownikami Urzędu m.st. Warszawy nie znajduje uzasadnienia prawnego i wymaga doprecyzowania w kierunku podkreślenia faktu, iż nie jest on przyjmowany do pracy, a wybie-rany na funkcję.

Wniosek końcowy:

Prawa i kompetencje dzielnic Warszawy nie mogą być ograniczane przez Radę Warszawy, a zatem powinny być one określone w ustawie warszawskiej.

O samorządzie Ursusa



Henryk Linowski
Przewodniczący Rady
Dzielnicy Ursus miasta
stołecznego Warszawy

1 stycznia 2013 roku mija 20 rocznica uzyskania przez Ursus samodzielności. Usamodzielnienie Ursusa, który przed 1977 r. był miastem w powiecie pruskowskim zbiegło się ze stuleciem Zakładów Mechanicznych Ursus, które przed laty były czynnikiem miastotwórczym w przekształcaniu okolicznych miejscowości: Czechowic, Szamot, Skoroszy i Gołębek w jedno miasto.

Przyłączenie w 1977 roku Ursusa do Warszawy było decyzją polityczną, którą podjęto na wysokich szczeblach partyjno-rządowych. Uznano, że po wydarzeniach Czerwca 76, władze lokalne są zbyt słabe, aby spacyfikować społeczne nastroje. Trzeba było dla Ursusa mocniejszej ręki. Ten wymuszony polityką związek okazał się dla nas mało udany z powodów czysto ekonomicznych. Budżet Ochoty był t w o r z o n y w 25% z dochodów wpływających z Ursusa, ale tylko około 10% tych pieniędzy wracało do nas. Ursusowi przypadła rola peryferii rozległej Ochoty, a radni Ursusa – wybrani do Rady Dzielnicy – niewiele mogli zmienić. W 1990 roku odbyły się pierwsze po wojnie wybory samorządowe w Polsce. Jednym z postulatów Komitetu Obywatelskiego Solidarność w kampanii wyborczej było wydzielenie Ursusa z Ochoty. Zwycięstwo formacji solidarnościowej dało

szansę spełnienia przedwyborczej obietnicy. Droga do realizacji postulatów nie była jednak prosta. Należało przeprowadzić konsultacje z mieszkańcami całej Ochoty. Rada macierzystej gminy musiała wyrazić zgodę na oddzielenie się Ursusa od Ochoty. Potrzebne były uchwały sejmiku samorządowego i Rady Warszawy oraz opinia wojewody. Wreszcie po 2,5 letnich staraniach rząd Hanny Suchockiej, na posiedzeniu 19 grudnia 1992 roku, wydał rozporządzenie w sprawie utworzenia od 1 stycznia 1993 roku 8-mej stołecznej Dzielnicy – Gminy Warszawa Ursus. Po zmianie ustroju m.st. Warszawy w 1994 roku staliśmy się jedną z jedenastu gmin stołecznych.

Od momentu usamodzielnienia się Ursusa rozpoczął się szybki marsz ku nowoczesności i zaczęły się spełniać marzenia, żeby ludziom w Ursusie żyło się dobrze.

Przez cały czas mojej 22-letniej działalności w samorządzie uważałem i nadal uważam, że tego rodzaju działalność należy postrzegać wyłącznie jako służbę mieszkańcom, a pozytywne wyniki tej działalności tylko wtedy będą osiągalne, jeżeli samorządowiec będzie uczciwy, kompetentny i będzie posiadał umiejętność współpracy z ludźmi, a przede wszystkim będzie uważnie wsłuchiwać się w życzenia mieszkańców.

Wybory są swego rodzaju niepisaną umową społeczną między wyborcami a wybranymi. Obietnice przedwyborcze muszą być wykonane. Wybrani, którzy nie dotrzymują obietnic, są ludźmi niewia-rygodnymi. W następnych wyborach nie powinno się na nich głosować. Czasami mogą zdarzyć się nadzwyczajne wyjątki, gdy zadanie zdezaktywizowało się albo wystąpiły nadzwyczajne obiektywne przeszkody jego realizacji, tylko takie przypadki można usprawiedliwić. Gdy sięgam dzisiaj myślą do początków

reaktywowanego w Polsce samorządu w 1990 roku i analizuję bilans otwarcia stanu społeczno – gospodarczego Ursusa w tamtym czasie, to przychodzi mi na myśl p o w i e d z e n i e , ż e w Ursusie wtedy „diabeł powiedział dobranoc”.

Placówki oświatowe od wielu lat nie remontowane przedstawiały obraz nędzy i rozpacz, stacja pogotowia ratunkowego nieczynna, pomoc społeczna bezradna, wielki zakład ZPC „Ursus” chylił się ku upadkowi, bezrobocie rośnie, upada handel państwowy a prywatny jeszcze się nie zorganizował, podstawowe produkty w ograniczonym zakresie można kupić od sprzedających na chodnikach. W mieście szerzy się złodziejstwo, włamania i napady, a policji nie widać.

Część ludzi mieszka w komunalnych prymitywnych, walących się rudach i w rozpadających się barakach. Połowa ulic w Ursusie miała nawierzchnię gruntową utwardzaną żużlem i bez chodników, kanalizacji i wodociągów. A nocą ogarniały Ursus ciemności, bo tylko po kilka lamp paliło się na ulicach. Pamiętam jak Urząd Wojewódzki na ulicach kategorii wojewódzkiej wyłączał co drugą lampę, bo brakowało pieniędzy na zapłacenie rachunków za energię elektryczną. Na drogach byle jak utwardzanych pełno było dziur, na których kierowcy uszkodzali samochody. Tylko dwie linie autobusowe funkcjonowały 191 i 194. Taki był w skrócie bilans otwarcia sytuacji społeczno – gospodarczej Ursusa. Ta katastrofalna sytuacja w Ursusie i w Polsce była wynikiem przegranej przez obóz komunistyczny tzw. zimnej wojny, a właściwie przegranej wojny gospodarczej z Zachodem, a Polska była częścią tego obozu. Japonia przed napaścią na USA w Pearl Harbor w 1941 roku przegrywała wojnę gospodarczą z USA. Wówczas uczeni japońscy stwierdzili, że po

przegranej wojnie zbrojnej można odbudować kraj w ciągu 10 lat, ale po przegranej wojnie gospodarczej 100 lat będzie mało na odbudowę kraju. Dlatego Japonia wybrała wojnę. Przewidywania japońskich uczonych sprawdziły się. Po 10 latach odbudowana Japonia stała się potęgą gospodarczą.

Wracając do Ursusa dnia dzisiejszego, można powiedzieć, że mieszkańcy Ursusa tworzący wspólnotę samorządową odnieśli wielki sukces obejmujący swoimi rozmiarami wszystkie sfery życia społeczno – gospodarczego. Opracowana na początku transformacji ustrojowej przez Stowarzyszenie Obywatelskie w Ursusie strategia rozwoju, którą konsekwentnie realizowaliśmy przyniosła oczekiwane rezultaty. Z mojego doświadczenia w pracy samorządowej wyciągnąłem kilka wniosków: sukces można osiągnąć przy konsekwentnej współpracy z aktywnym społeczeństwem, po drugie: strategia rozwoju powinna być realizowana w oparciu o zasadę równomiernego i zrównoważonego rozwoju społeczno – gospodarczego, po trzecie: należy pamiętać, że trudno jest zgromadzić odpowiednie środki finansowe na realizację zadań, ale o wiele trudniej jest je racjonalnie wydać. Dlatego nawet przy ograniczonych środkach racjonalnie je wydając, można osiągnąć wiele.

Ursus przez te 20 lat bardzo się zmienił na korzyść nie tylko pod względem zabudowy, wyglądu zewnętrznego itp., ale również pod względem społecznym – z robotniczego przekształcił się w biznesowo – inteligentki. Mamy w Ursusie ok. 5000 podmiotów gospodarczych.

Dzisiaj Ursus ma pełną infrastrukturę techniczną poza niektórymi peryferyjnymi przypadkami rozproszonych zabudowy. Powstały nowe szkoły i przedszkola w tym również niepubliczne oraz wiele osiedli mieszkaniowych. Mamy dwa baseny kąpielowe,

trzy parki, kilkanaście placów zabaw dla dzieci, trzy domy kultury, stadion i „Orlik”, przy szkołach hale sportowe, stację pogotowia ratunkowego, dwie publiczne przychodnie lekarskie oraz kilka przychodni niepublicznych, państwową straż pożarną i działającą ochotniczą straż pożarną oraz dużo stowarzyszeń i organizacji pozarządowych. W omawianym okresie podwoiła się także liczba kościołów do sześciu. Zbudowaliśmy 4 studnie wody oligoceńskiej, a wszystkie kotłownie węglowe zostały przekształcone na ekologiczne. Dzięki temu mieszkańcy mają zdrową wodę i czyste powietrze. Pozostała tylko uciążliwość od hałasu przelatujących samolotów z uwagi na pobliskie lotnisko.

Aktualnie prowadzonych jest w Ursusie kilka strategicznych inwestycji drogowych, takich jak trasa Nowolazurowa, wiadukt nad linią kolejową Warszawa – Poznań, który bezpośrednio połączy Ursus z ul. Połczyńską oraz następny wiadukt nad średnicową linią kolejową, czy nowy przystanek podmiejskiej linii kolejowej na terenie osiedla Niedźwiadek.

Inwestycje te zapewnią komfort wjazdu i wyjazdu z Ursusa.

Przed nami stoją dwa główne nowe wyzwania, które wymagają dobrego rozwiązania.

Pierwsze: jak zagospodarować ok. 20% obszaru dzielnicy po byłych zakładach ZPC „Ursus”, czy przewidzieć dla tego terenu zabudowę mieszkaniową, czy usługowo – produkcyjną, czy mieszaną. Drugie wyzwanie: jak w silnie zurbanizowanej dzielnicy (proces ten w ciągu następnych 10 lat zakończy się) zapewnić mieszkańcom po pracy dobry wypoczynek i rekreację. Na te dwa wielkie wyzwania można będzie odpowiedzieć tylko przy silnej współpracy z całym społeczeństwem Ursusa i w oparciu o naukowe rozwiązania.

Henryk Linowski

Folwark warszawski

Mam wrażenie, że Warszawa - jako zbiór mieszkańców, jako wspólnota miejska - bardzo daleko odeszła od samorządności. Z rozmów z mieszkańcami miasta wiem, że wielu z nich ma kłopot z dostrzeżeniem związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy głosowaniem na prezydenta miasta a jakością zarządzania stołecznymi tramwajami, lokalami komunalnymi, szkołami... To jest nie do pomyślenia we Wrocławiu, Gdańsku, Krakowie, o mniejszych miejscowościach nie wspominając. W Łodzi prezydent miasta odpowiada nawet za port lotniczy i łodzianie doskonale o tym wiedzą. Tymczasem warszawiak na jednym oddechu ponarzeka na korki, na ceny biletów autobusowych, na kolejki w przychodniach, na stawki podatku od nieruchomości, a jednocześnie pochwali prezydenta miasta tylko za to, że w telewizji ostrym słowem skrytykował on lidera partii opozycyjnej. Czysta (a raczej, brudna) polityka zdominowała samorząd.

Na taki stan świadomości złożyło się kilka czynników. W 2002 r. w Warszawie zbiegły się dwie reformy ustrojowe. Nowa ustawa o ustroju m. st. Warszawy scentralizowała zarządzanie metropolią, likwidując gminy warszawskie i skupiając ogromną większość kompetencji na poziomie ogólnomiejskim. Jednocześnie ustawa o bezpośrednim wyborze wójta praktycznie uniezależniła prezydenta miasta od radnych. Z perspektywy czasu widać, że - chociaż każde z tych rozwiązań ma wiele zalet - ich zbieg nie był dla miasta korzystny. Do fotela prezydenta miasta zaczęli aspirować politycy krajowi, nie mający wcześniej żadnego doświadczenia samorządowego. O ich poparciu przez mieszkańców nie decydowały wizje rozwoju miasta, lecz barwy partyjne. Upartyjnienie kandydatów na prezydentów pociągnęło za

sobą upartyjnienie list wyborczych kandydatów na radnych.

Myślenie kategoriami wspólnoty lokalnej zachowało się w dzielnicach obrzeżnych, które mają tradycję podmiotowości gminnej z okresu przed 2002 r. Nie jest przypadkiem, że właśnie tam sukcesy odnoszą lokalne komitety wyborcze. Mieszkańcy dzielnic centralnych tworzą wspaniałe wspólnoty lokalne, skupione wokół stowarzyszeń mieszkańców ulicy, gazet lokalnych czy portali internetowych, ale nie przekłada się to wyżej, na szczebel całej dzielnicy - kilkuset tysięcy Śródmieścia czy Mokotowa.

Dlatego źle się stało, że ostatnia reforma samorządowego prawa wyborczego, wprowadzona trochę po cichu, przy okazji redagowania w Sejmie kodeksu wyborczego, ominęła dzielnice Warszawy. Jak wiadomo, od nowej kadencji we wszystkich gminach nie będących miastami na prawach powiatu wybory do rad będą się odbywać według zasady większości, w okręgach jednomandatuowych. Zasada proporcjonalności obowiązywać będzie tylko w wyborach do wyższych szczebli samorządu: powiatu i województwa. Dzielnicę Warszawy, te szczególne twory zdefiniowane w ustawie o ustroju miasta stołecznego, na pewno nie są wyższym szczeblem samorządu. Mimo to radnych dzielnicowych nadal będziemy wybierać tak, jak dotychczas: z list.

Widzę w tym rękę warszawskich posłów związanych z działaczami partyjnymi pośredniego szczebla. Radni należący do partii rządzącej - chcę przy tym zaznaczyć, że dotyczy to nie tylko ugrupowania rządzącego obecnie, ale i partii sprawującej rząd wcześniej - urządzili sobie w samorządzie lukratywny folwark. Warszawski samorząd, będący jednym z największych pracodawców w Polsce, jest dla nich niezłym źródłem

dochodów. Ordynacja większościowa mogłaby w tym eldorado zamieszkać.

Folwark warszawski powstał za przyzwoleniem kierownictw partii, którym uzależnienie finansowe działaczy jest bardzo na rękę, ułatwia bowiem utrzymanie dyscypliny w klubach radnych. Rozdawnictwo posad w urzędzie miasta jest, co prawda, ograniczone przez przepisy prawa, zakazujące łączenia mandatu radnego z etatem w urzędzie (bądź kierowniczą funkcją w jednostce organizacyjnej gminy), w Warszawie udało się jednak ten problem rozwiązać. Wzorowano się zapewne na filmie „Nieznajomi z pociągu” Alfreda Hitchcocka, w którym dwóch nie znających się wcześniej mężczyzn umówiło się, że zamordują wzajemnie swoje żony, co, dzięki brakowi powiązań pomiędzy ofiarą a sprawcą, miało stać się zbrodnią doskonałą. Skoro ta sama partia sprawuje władzę w mieście i w województwie, to radni miejscy dostają pracę w instytucjach podległych pod sejmik województwa mazowieckiego, a radni sejmiku odnajdują się na szczeblu miejskim. W kilku przypadkach mamy do czynienia z trójkątem - trzecim źródłem zatrudnienia jest bowiem administracja rządowa, kontrolowana przez tę samą partię. Większość posad dla radnych to dobrze płatne funkcje pozamerytoryczne: doradcy polityczni ministrów, zastępcy dyrektora do spraw ogólnych i członkowie zarządów spółek.

Do tego dochodzi umieszczenie burmistrzów i wiceburmistrzów dzielnic w radach nadzorczych spółek miejskich. Prezydent miasta na wybór burmistrzów przez rady dzielnic formalnie nie miał wpływu, więc poprzez synekury uzależnił ich od siebie. Bez względu na pęd do synekur prowadzi do takich absurdów, że członkami rady nadzorczej spółki Szybka Kolej Miejska są reprezentanci trzech dzielnic,



Dr inż. Maciej Białecki

Samorządowiec, działacz społeczny. Do 1998 r. adiunkt w Instytucie Chemii Organicznej PAN. W latach 1998-2006 zawodowo związany z samorządem terytorialnym (członek Zarządu Powiatu Warszawskiego, zastępca dyrektora i zastępca burmistrza dzielnicy Praga Południe, radny Powiatu Warszawskiego, radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego). Autor kilkuset publikacji w

warszawskiej prasie lokalnej, w większości poświęconych warszawskiemu samorządowi terytorialnemu. Współzałożyciel Porozumienia Warszawskiego „Wspólnota Samorządowa”. Członek i Szef Sztabu KWW Warszawska Wspólnota Samorządowa w kampanii 2010 roku. Delegat na Zjazd Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. www.bialecki.net.pl

przez które SKM nie kursuje, ani nigdy kursować nie będzie.

To wszystko powoduje, że mieszkańcy stolicy do wyborów samorządowych podchodzą tak, jak do partyjnych wyborów parlamentarnych, co z kolei odpycha od samorządu autentycznych społeczników. Ich brak zaangażowania w samorząd terytorialny jest wielką stratą i dla organów samorządu, i dla miasta jako wspólnoty lokalnej.

Sprawa nie jest jednak przegrana. Warszawska Wspólnota Samorządowa,

skupiająca wielu społeczników i radnych wybranych z list komitetów lokalnych, przygotowuje się do kolejnych wyborów samorządowych, które mogą przynieść zmianę. Poszukujemy nowych osób, stowarzyszeń i środowisk zaangażowanych w pracę społeczną na rzecz swojej wspólnoty dużej i małej - miasta, dzielnicy, osiedla, ulicy. Każdy, dla kogo celem działania w samorządzie jest troska o dobro wspólne i dążenie do rozwoju miasta, znajdzie swoje miejsce we Wspólnocie.

Testament Profesora Jerzego Przystawy

W dniu 3 listopada 2012 roku odszedł od nas wielki Człowiek prof. dr hab. Jerzy Przystawa – założyciel i wieloletni lider Ruchu na Rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych - JOW. Profesor był również znanym w świecie nauki fizykiem, specjalistą z dziedziny ciała stałego, chociaż, czego miałem okazję dowiedzieć się osobiście, interesował Go również kwantowy obraz materii i energii.

Pana Profesora Jerzego Przystawę miałem okazję poznać kilka lat temu dzięki prof. Andrzejowi Czachorowi, którego poznałem wcześniej.

Całe środowisko Ruchu to ludzie głęboko ideowi, przekonani o racji naprawy podstawowej wady ustrojowej, jaką jest obecna błędna i antydemokratyczna ordynacja wyborcza.

Wszyscy wiemy, czym są i czemu służą jednomandatowe okręgi wyborcze. Wiedzą to również politycy, którzy onegdaj nieśli hasła JOW na swoich sztandarach, ale sztandary obecnie są zwinięte, a siedemset tysięcy podpisów poparcia pod referendum w sprawie wprowadzenia JOW zostało dosłownie zmielonych w sejmowej niszczarce (więcej na www.zmieleni.pl).

Profesora Przystawę zbulwersował film „Władcy marionetek” wyemitowany przez TVP, w którym pokazano mielenie 750 000 podpisów obywateli bez rozpatrzenia ich wniosku o przeprowadzenie referendum w sprawie JOW do Sejmu RP. Nie chodzi o to, że Sejm nie zgodził się na przeprowadzenie referendum (choć powinien) ale o to, że Sejm w ogóle nie rozpatrzył wniosku 750 000 Obywateli.

Takie działanie naczelnego organu państwa jest niedopuszczalne, a o głębokości hipokryzji polityków niech

świadczą fakt iż ci, którzy byli organizatorami akcji zbierania podpisów – Platforma Obywatelska – ci sami ludzie, już kiedy dostali się do Sejmu, nie podjęli żadnych działań, aby wniosek ten był głosowany. To tak jakby cała ta akcja referendalna była jedynie trampoliną wyborczą. Sam Donald Tusk twierdził, że dzień wyborów jest dniem wielkiego oszustwa i miał na myśli obecną ordynację wyborczą.

Z k o l e i P r a w o i Sprawiedliwość jest z zasady przeciwne wprowadzeniu JOW do Sejmu.

Pan Profesor złożył skargę w imieniu Ruchu JOW do Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu, ale na nic się to zdało. Pojedynczy sędzia w Trybunale odpisał, że sprawa jest odrzucona:

<http://www.jow.pl/sites/default/files/PDF/SDETPC.pdf>

<http://www.jow.pl/sites/default/files/PDF/etpc.JPG>

Może i w Europie obawiają się inwazji demokracji poprzez JOW?

Profesora Jerzego Przystawę pamiętam jako człowieka o wielkiej inteligencji, erudycji, wiedzy, charyzmie i głęboko wrażliwego nie tylko na dobro Polski, ale w ogóle na drugiego człowieka. Pamiętam jak wybraliśmy się rok temu z Profesorem we dwoje do Poznania samo-chodem na debatę oksfordzką w sprawie ordynacji wyborczej, organizowaną przez prezydenta Poznania Ryszarda Grobelnego na tamtejszej uczelni wyższej.

<http://www.jow.pl/blog/wojciech-papis/jow-za-i-przeciw-konferencja-w-poznaniu.html>

W czasie kilkugodzinnej podróży rozmawialiśmy na różne tematy, nie tylko związane z JOW. Wiedziałem,

że profesor jest fizykiem, ale nie znałem jego specjalizacji. Postanowiłem pokazać swoją wiedzę, w sumie popularnonaukową z dziedziny mechaniki kwantowej i poinformowałem Profesora w kilku zdaniach o najnowszym, fundamentalnym odkryciu naukowców, co odnalazłem w Internecie, mianowicie o wykrytym doświadczalnie tzw. bozonie Higgsa. Profesor zamilkł jakby łowił każde moje słowo, a ja uświadomiłem sobie, że mogę mówić tylko to, co wiem na pewno i co nie jest gazetową wiadomością. „Panie Profesorze, bozon Higgsa, ten odpowiedzialny za istnienie masy” – kontynuowałem. Gdy i ja zamilkłem niczym uczeń złapany na niewiedzy, Profesor odezwał się jednym zdaniem: „Będę musiał napisać kolejną książkę na ten temat”.

W Poznaniu miało miejsce jeszcze jedno zdarzenie, które świadczy o wysokiej klasie i wrażliwości Profesora. Prezydent Poznania dość chłodno zakończył krótką rozmowę z Profesorem i ze mną. Pan profesor zaś w dwóch zdaniach na forum publicznym odpowiedział prezydentowi Ryszardowi Grobelnemu, posługując się przy tym moim nazwiskiem. Zrobił to w sposób tak dobitny, a jednocześnie subtelny, że byłem zdziwiony. Ujął się za mną.

Jeszcze jedno wspomnienie. Dwa lata temu Pan Profesor przeprowadził się do podwarszawskiego Anina. Miałem okazję kilkakrotnie gościć w jego domu, głównie omawialiśmy na roboczo niektóre sprawy organizacyjne Ruchu, chociażby związane z ostatnimi Marszami JOW. Akurat jedno ze spotkań miało miejsce w dniu naszych imienin (Jerzego i Wojciecha przypada w tym samym dniu w kwietniu). Wybrałem się więc do Profesora do Anina z butelką



przyzwoitego wina (nie wiedziałem, w czym gustuje) a On ucieszył się, że pamiętałem o tak uroczystym dniu. Poczęstował mnie bardzo dobrą kawą przyrządzaną na sposób azjatycki, o niezwykłym smaku i aromacie, czego nigdy nie zapomnę. Przyrządzał ją osobiście dla mnie.

Taki był pan Profesor Jerzy Przystawa, taki pozostanie w mojej pamięci, zapewne w pamięci nas wszystkich, którzy znaliśmy Go osobiście. Wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za Testament Profesora Jerzego Przystawy, który nam pozostawił. Ideą, celem i marzeniem Profesora było wprowadzenie 460 Jednomandatowych Okręgów Wyborczych do Sejmu. Wszyscy jesteśmy Jego spadkobiercami. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni wobec Polski i przyszłych pokoleń Polaków. Wszyscy zapamiętamy Pana Profesora Jerzego Przystawę jako Wielkiego Polaka, jako Wielkiego Człowieka.

10 listopada na cmentarzu w rodzinnym Wrocławiu żegnał Pana Profesora ponad 500 osób: rodzina, przyjaciele, znajomi, wszyscy ci, którym

będzie go bardzo brakować. Zabrakło oficjalnych przedstawicieli władz samorządowych miasta Wrocławia, gdzie Pan Profesor był dwukrotnie radnym.

W bardzo emocjonalnych i wzruszających przemówieniach przyjaciele Pana Profesora przypomnieli Jego sylwetkę, życiorys i dorobek, a także Jego samego, jakim był za życia. Usłyszeliśmy na koniec również głos Pana profesora Jerzego Przystawy (odtworzony) w płomiennym przemówieniu za uznaniem podstawowego prawa w każdej demokracji – biernego prawa wyborczego. Nieskończona ilość kwiatów, tysiące ludzkich serc i wspaiała słoneczna, listopadowa pogoda stanowiły wspaiałą oprawę dla pożegnania tego niezwykłego Człowieka.

Jestem przekonany, że Dobry Bóg poznał się na Panu Profesorze, tak jak my wszyscy.

Cześć Jego pamięci!

Wojciech Papis
przedsiębiorca wiceprezes
Kongregacji Przemysłowo-
Handlowej OIG www.kph.pl

Członek Rady Programowej Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej.

Portal wadidasach.pl zaprasza do współpracy właścicieli obiektów sportowych, siłowni, sal, fitness klubów!
Zainteresowanych prosimy o kontakt: biuro@wadidasach.pl

Święto Niepodległości w Iłowie



W wigilię narodowego Święta Niepodległości mieszkańcy Ziemi Iłowskiej i przybyli goście zgromadzili się przed tablicą Marszałka Józefa Piłsudskiego w Iłowie, by uczcić pamięć tych, którzy przed 94 laty swoje życie i swój los poświęcili ojczyźnie, którzy po 123 latach niewoli tworzyli zręby państwowości, którzy swą ofiarą przynieśli dla wolności Polski.

Stało się tradycją, że z okazji Święta Niepodległości, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej i Mazowiecka Wspólnota Samorządowa organizują corocznie uroczysty apel przed tablicą Marszałka.

Przy blasku pochodni, w listopadowy wieczór, licznie zfromadzeni, dając wyraz swej pamięci, oddali hołd obrońcom ojczyzny. Splendoru tegorocznym obchodom dodała obecność na uroczystości Pań Kaczorowskich – Pani Prezydentowej Karoliny córki prezydenckiej rodziny – Jagody. Pani Prezydentowej towarzyszyła drużyna Franciszka Aghamalian-Konieczna – Przewodnicząca Związku Harcerstwa

Polskiego we Francji. Wśród gości byli także: Poseł na Sejm RP Tadeusz Woźniak, były Minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej w rządach Jana Olszewskiego i Hanny Suchockiej, Senator i Poseł, założyciel i wieloletni Przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych Gabriel Janowski, prorektor Wojskowej Akademii Technicznej pułkownik dr Tadeusz Szczurek, Burmistrz Sochaczewa Piotr Osiecki, Wójt Gminy Bodzanów Grażyna Pietrzak i wiele znamienitych osób, których nie sposób już teraz wymienić.

Uroczystości, po odśpiewaniu hymnu państwowego, rozpoczął Wiceprezes Wspólnoty Samorządowej i członek Stowarzyszenia Mariusz Ambroziak, który przywitał zebranych, następnie modlitwę za ojczyznę i jej obrońców zaniósł Proboszcz Parafii w Iłowie ksiądz Krzysztof Borucki.

Po modlitwie apel poległych odczytali – Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej Andrzej Ciołkowski i poeta

i członek tej organizacji Karol Cieślak.

Później nastąpiło składanie kwiatów pod obeliskiem Marszałka. Pierwsza kwiaty złożyła Pani Prezydentowa, której towarzyszyli przedstawiciele Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej i Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Jako następni kwiaty składali żołnierze, parlamentarzyści, samorządowcy, uczniowie szkół, przedstawiciele organizacji społecznych i mieszkańcy Ziemi Iłowskiej. Uroczystości pod pomnikiem zakończyło wpisanie się gości do księgi pamiątkowej.

Na drugą część uroczystości uczestnicy udali się do auli Gimnazjum w Iłowie. Organizatorzy zadbali, bo po podniosłej, patetycznej części goście mieli okazję do zabawy. Koncert niepodległościowy poprzedziło rozstrzygnięcie konkursu pt. „Rodzinne opowieści”. Konkurs ten zorganizowany przez młodych członków Stowarzyszenia miał na celu aktywizację dzieci i młodzieży w odkrywaniu i popularyzacji historii. Uczestnicy mieli za zadanie w oparciu o relacje rodziców, dziadków czy sąsiadów przygotować w dowolnej formie przekazu prezentację opisującą zdarzenia sprzed lat. Komisja konkursowa pod przewodnictwem Tomasza Ciołkowskiego dokonując oceny, wybrała najlepsze prace. Wśród jedenastu nadesłanych prac najlepszą okazała się wykonana przez Piotra Januszewskiego i Szymona Sowińskiego z Gimnazjum im. Jana Pawła II. Nagrody i dyplomy uczest-

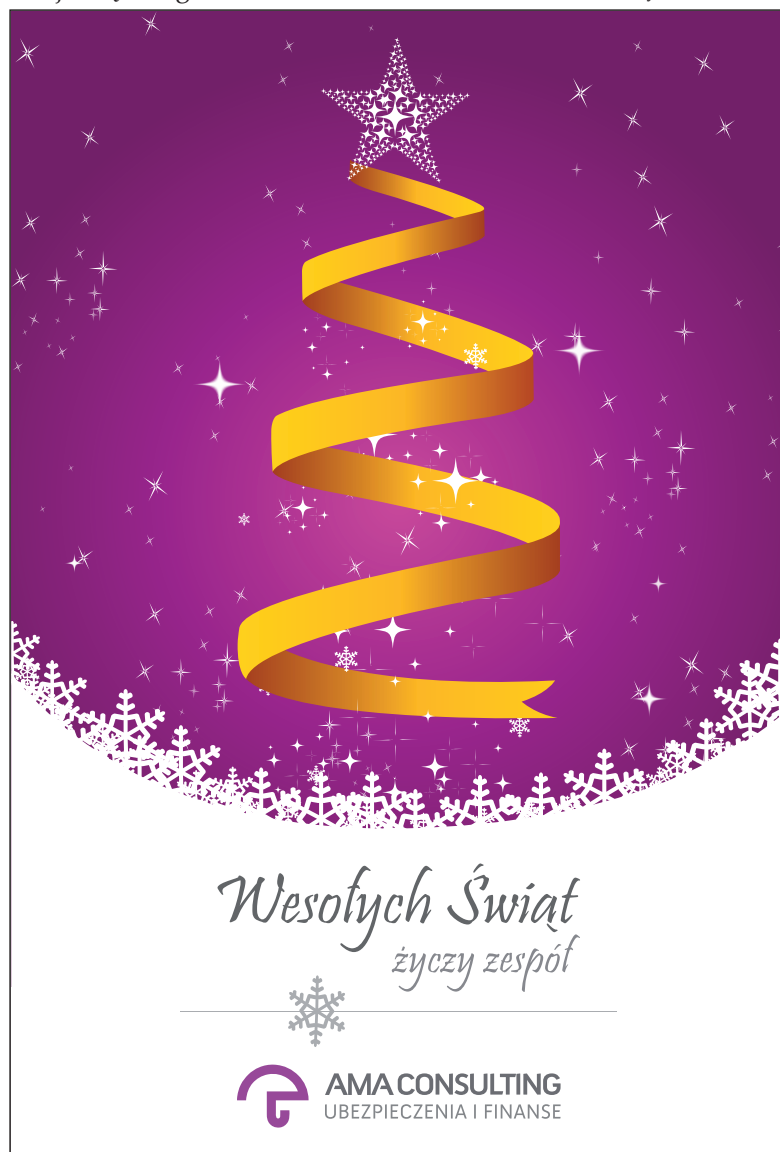
nikom konkursu wręczała Pani Prezydentowa Karolina Kaczorowska i członek jury Marcin Cieślak.

Po ogłoszeniu wyników konkursu przyszedł czas na gwiazdę wieczoru – piosenkarza, tancerza, showmana Andrzeja Rosiewicza, który oprócz własnego programu, jako gospodarz wieczoru, lansował młodych artystów. Swój czas miały w czasie koncertu uczennice iłowskiego gimnazjum – Sylwia Jurek i Karolina Piotrowska. Wielkie emocje i owacje na stojąco wywołał występ gości z dalekiego Uzbekistanu. Z zachwytem uczestnicy wysłuchali występu śpiewaczki z Taszkientu Inny Kamarjan i organistki Julii Krukowskiej. Inna, posiadająca ormiańskie korzenie i Juliana, której przodkowie byli Polakami kultywują polskość w dalekim Uzbekistanie. Juliana jest organistką w prokatedrze Najświętszego Serca Pana

Jezusa w Taszkientie, natomiast Inna zawodowo uczy muzyki, ale swym sopranem koloraturowym raczy także słuchaczy na wielu koncertach. W Iłowie zadziwiła wszystkich nie tylko wspaniałym głosem, ale bardzo poprawną polszczyzną, którą posiadała w katolickiej wspólnotie Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa prowadzonej przez administratora apostołskiego w Uzbekistanie, biskupa Jerzego Maculewicz. Po koncercie gospodarze zaprosili gości na słodki poczęstunek.

W imieniu organizatorów pragniemy podziękować uczestnikom za udział w uroczystościach. Udział w nich to dowód szacunku dla ofiary naszych przodków, dla naszej historii, tradycji i tożsamości. Dziękujemy także wszystkim naszym koleżankom i kolegom, którzy włączyli się w przygotowanie uroczystości.

Mariusz Ambroziak
i Andrzej Ciołkowski





ADMINISTRACJA DOMÓW MIESZKALNYCH

FELIX Sp. z o.o.

tel. 22 824 03 01; 22 824 01 51
mail: admfelix@admflix.pl
www.admfelix.pl

KOMPLEKSOWO ADMINISTRUJEMY BUDYNKAMI

Czy potrzebna nam jest „szkoła z duszą”?

Problem polskiego szkolnictwa oraz efektów wychowania i kształcenia wciąż wydaje się jednym z najistotniejszych w naszym życiu społecznym, tak w wymiarze lokalnym jak i ogólnopolskim. Nie ustają dyskusje nad kształtem polskiej szkoły, licznymi porażkami wychowawczymi i ich nieraz strasznymi konsekwencjami, a także brakiem przystawiania procesu nauczania do rzeczywistych potrzeb dzieci i młodzieży. Dlatego chcemy zaproponować utworzenie w naszym wołomińskim środowisku nowej niepublicznej szkoły podstawowej z klasami „O” oraz gimnazjum, które zmierzą się z tym problemem i spróbują przedstawić ofertę odpowiadającą rzeczywistym potrzebom społecznym oraz znaleźć rozwiązania nękających nas problemów. Myślą przewodnią naszego projektu jest sentencja rzymskiego mędrca Seneki: „Animus est, qui divites facit” – „To dusza czyni ludzi bogatymi”, z której też zaczerpnęliśmy nazwę naszej placówki „Animus”, wskazującą na kształtowanie w młodym pokoleniu wartości wewnętrznych.

Priorytetem szkoły jest wychowanie w duchu wartości chrześcijańskich. Stąd w kl. „O” i klasach I – V realizowany będzie Program

Nauczania Wartości „Szkoła z Charakterem” na podstawie programu edukacyjnego Fundacji ABC XXI – „Cała Polska czyta dzieciom”. Jesteśmy przekonani, że czytanie dzieciom wartościowych książek, rozmowa o ich treści, kształtowanie potrzeby i nawyku czytania mogą w sposób znaczący przyczynić się do budowania wrażliwości moralnej i mądrości życiowej dziecka. W klasie VI i w gimnazjum będzie realizowany program „Młodzież na Rozdrożu”. Jest on elementem międzynarodowej strategii, skoncentrowanej na kształtowaniu pozytywnych wartości u młodzieży, takich jak: szacunek, odpowiedzialność, miłość, uczciwość i odwaga oraz rozwijanie praktycznych umiejętności życiowych. Program prezentuje personalną koncepcję wychowania i podkreśla, jak ważne dla własnego zdrowia psychicznego oraz relacji międzyludzkich jest kształtowanie charakteru młodego człowieka. Kładzie nacisk na zdobywanie umiejętności, które m. in. pozwolą oprzeć się presji rówieśniczej, pomogą w odważnym mówieniu „nie” i kształtowaniu praktycznych sposobów dokonywania właściwych wyborów. Dyskusje na tematy: jak radzić sobie z porażkami, jak znaj-



dować odwagę w dążeniu do sukcesu, czy i jak planować przyszłość – wspomogą młodych ludzi w realistycznym i dalekosiężnym spojrzeniu na życie.

Program ten został przetłumaczony na szesnaście języków i jest realizowany w ponad czterdziestu krajach na świecie, trafia w przekonania rodziców i okazuje się naprawdę użyteczny dla zdrowego społeczeństwa.

Jednocześnie oferta szkoły jest skierowana do rodziców przez propozycję Warsztatów Umiejętności Wychowawczych. To cykl spotkań dla tych, którzy pragną pełniej uczestniczyć w procesie wychowania własnego dziecka przez efektywne radzenie sobie z trudnymi sytuacjami, ze skomplikowanym światem uczuć dziecka dzięki umiejętności stawiania jasnych i konsekwentnie przestrzeganych granic. Program wychowawczy został tak opracowany, aby rodzic miał pełną świadomość wpływu i odpowiedzialności za własne dziecko, jego dziś i jutro.

Kolejnym problemem, z którym pragniemy się zmierzyć, jest kwestia

nauczania matematyki. Edukacja matematyczna jest dziś tematem budzącym wiele kontrowersji. Uważa się, że do opanowania szkolnej matematyki potrzebne są specjalne uzdolnienia. Te z kolei, zdaniem wielu rodziców i nauczycieli, są rzadko spotykane, a dowodem na to są trudności w zakresie tego przedmiotu, jakich doświadczają ogromni uczniowie na każdym poziomie kształcenia. Korepetycje z matematyki są ciągle główną formą pomocy uczniom, którzy nie potrafią sprostać wymaganiom stawianym im na lekcjach tego przedmiotu. Bywa, że korepetycje organizuje się już uczniom klasy trzeciej szkoły podstawowej. Dlatego zamierzamy wprowadzić program „Dziecięca matematyka” opracowany przez prof. E. Gruszczyk – Kolczyńską. Zawiera on koncepcję wspomagania rozwoju umysłowego dzieci wraz z edukacją matematyczną, realizowaną tak, aby zapewnić im sukces w nauce szkolnej. Istotą wspomagania rozwoju jest dobrze zorganizowany proces uczenia się, w którym bardzo ważną rolę odgrywają osobiste doświad-

czenia dziecka. Doświadczenia odpowiednio dobrane i korzystnie dopasowane do potrzeb dziecka w głównej mierze przyczyniają się do rozwijania dziecięcego myślenia z jednej strony i hartowania odpowiedzialności emocjonalnej z drugiej strony przez rozumne zachowanie w sytuacjach trudnych i uczenie się znoszenia porażek.

Wychowanie człowieka wrażliwego i odpowiedzialnego, znającego siebie, który potrafi znaleźć się w społeczeństwie i działać na korzyść innych, odkrywanie i rozwijanie młodych talentów oraz zaradzenie podstawowym trudnościom spotykanym w dzisiejszej szkole to główne założenia nowej placówki „Animus”, którą zamierzamy stworzyć w Kobyłce, a tętnić życiem będzie od 1 września 2013 roku.

O naszym przedsięwzięciu będzie można czytać w prasie, gdzie sukcesywnie ukazywać się będą artykuły. Najważniejsze i najświeższe informacje będą widniały również na naszej stronie internetowej - www.szkola-animus.pl.



Zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wiele pomyślności w 2013 roku życzy,
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skraju”



Spółdzielnia Mieszkaniowa „Na Skraju”
Ul. Kulczyńskiego 14
02-777 Warszawa
NIP 525-001-18-81

MWS „Lubię to!”

Zapraszamy wszystkich sympatyków Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej na nasze konto w popularnym serwisie społecznościowym FACEBOOK. Zapraszamy, wchodźcie, czytajcie, komentujcie. Zachęcamy również do polecania naszego konta na FB swoim znajomym.

Wystarczy wejść na stronę www.mws.org.pl i po prawej stronie kliknąć na zakładkę z facebooka.



Po Nadzwyczajnym Zjeździe Regionalnym Wspólnoty

27 października 2012 r. w Domu Polonii w Warszawie odbył się Nadzwyczajny Zjazd Regionalny Delegatów Stowarzyszenia Mazowiecka Wspólnota Samorządowa. W Zjeździe uczestniczyło 131 delegatów ze 155 wybranych na Nadzwyczajnych Zjazdach Członków Oddziałów Powiatowych, co stanowi frekwencję prawie 86%.

Podczas Zjazdu dokonano wyboru nowych władz Stowarzyszenia i przegłosowano zmiany w statucie.

Zarząd Wspólnoty na kadencję 2012-2015:

Prezes: Konrad Rytel
Wiceprezesi:
Mariusz Ambroziak,
Piotr Kubal,
Józef Melak,
Krzysztof Górak,
Janusz Ściskalski.

Komisja Rewizyjna:
Jerzy Ługowski,
Roman Niesiołbódzki,
Beata Majcher,
Barbara Siczek,
Wiesław Smoczyński.



Człowiek – najlepsza inwestycja

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Projekt nr POKL.08.01.01-14-701/11

AKADEMIA DOBREJ ENERGII

Szkolenia z zakresu efektywności energetycznej w przedsiębiorstwie.

Bezpłatne 6-dniowe szkolenia

dla pracowników mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw z województwa mazowieckiego z branży przetwórstwa przemysłowego (sekcja C kodów PKD 2007).

Szczególnie zapraszamy Panie, osoby w wieku 50+ i osoby niepełnosprawne!
Ilość miejsc ograniczona!

**Zdobądź nowe kwalifikacje i naucz się zarządzać energią w firmie.
Poznaj mechanizmy efektywnego wykorzystania energii i zredukuj koszty działalności.**

W ramach szkolenia zapewniamy bezpłatnie:

- udogodnienia dla osób niepełnosprawnych
- dostęp do platformy e-learningowej
- materiały szkoleniowe
- zakwaterowanie
- wyżywienie



Dane kontaktowe:
Instytut Doradztwa Sp. z o.o.
Biuro Projektu:
ul. Cypryjska 2G
02-761 Warszawa
tel.: 669 001 138, 515 271 046
mail: ade-mazowieckie@instytutdoradztwa.com

Rejestracja na szkolenie i informacje dodatkowe na: www.ade-mazowieckie.pl

NOWY SAS

W NOWEJ SZCIE GRAFICZNEJ

Bezpłatny system porad
Wsparcie prawne
Prawo w praktyce

PRAWNY DORADCA URZĘDU

SAS

17 LAT

Nowelizacja prawa zamówień publicznych

DORADZAMY WAM JUŻ 17 LAT

- Poradnik prawny dla gmin, powiatów i województwa
- Ponad 400 porad redakcyjnych w roku
- Do 7 indywidualnych porad udzielanych na bezpośrednim przyjęciu z urzędu

ZAMÓW JUŻ DZIŚ!
ZAPŁAĆ W DODATKOWYM TERMINIE!

Redakcja: 02-777 Warszawa, ul. Karłowicza 10/11, tel./korek. 317 330 338
redakcja@instytutdoradztwa.pl
Biuro Obsługi Prenumerat: 02-777 Warszawa, ul. Karłowicza 11, tel./korek. (41) 371-60-60
p.prenumerata@instytutdoradztwa.pl
www.doradcauladu.pl

PRENUMERATA 2013



Bajkowy Festiwal Teatralny 2012

1 i 2 grudnia w Kinotece, Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, odbył się Bajkowy Festiwal Teatralny 2012 nad którym Mazowiecka Wspólnota Samorządowa objęła patronat, a Prezes MWS Konrad Rytel i Przewodniczący Oddziału Sochaczewskiego MWS Jerzy Żelichowski zasiadali w jury.

Laureatem sobotniego dnia festiwalu został zespół z Klebarka Wielkiego za spektakl „Na pomoc Belli” ex aequo z zespołem z Rudki - „Jak dzielny Staś naprawił świat”. Zwycięzcą drugiego dnia festiwalu została grupa z Sokołowa Podlaskiego za przedstawienie „Dorosłość”.

Dwa dni, ponad 100 małych aktorów i wielu fantastycznych nauczycieli oraz setki godzin prób, łez, radości i uśmiechu. To kwintesencja tegorocznego projektu a zarazem napęd do kolejnej edycji Ogólnopolskiej Akcji, gdzie przez twórcze warsztaty będą odkrywane talenty w regionach.

Już 2013 r. III edycja akcji Dzieci-Dzieciom. Motywem przewodnim odkrywania talentów przez Fundację Dzieci-Dzieciom będzie ekologia.

Niebawem wszystkie spektakle i głosowanie internautów na najlepszy spektakl na www.dzieci-dzieciom.pl

Przedsiębiorcy a samorząd

Zgodnie z obowiązującą Ustawą o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U. z 2010 nr 220 poz. 1447) Wartykule 8 czytamy:

„Art. 8. 1. Organy administracji publicznej wspierają rozwój przedsiębiorczości, tworząc korzystne warunki do podejmowania i wykonywania działalności gospodarczej, w szczególności wspierają mikroprzedsiębiorców oraz małych i średnich przedsiębiorców.”

Organem administracji publicznej jest nie tylko premier, minister czy wojewoda, ale także, a może przede wszystkim jednostka samorządu terytorialnego, w tym konkretny burmistrz, czy prezydent miasta oraz rady.

Powyższy zapis ustawowy i inne przepisy prawa tworzą ramy prawne do współpracy samorządu terytorialnego z nami – przedsiębiorcami.

Jak to jednak wygląda w praktyce w dużej mierze zależy od samorządu, od konkretnych ludzi wybranych, zresztą przez nas samych w wyborach powszechnych.

Izba do której należę – Kongregacja Przemysłowo-Handlowa zrzesza kupców, rzemieślników i drobnych przedsiębiorców z wielu miast Polski. Istnieją więc udokumentowane przypadki takiej współpracy w zależności od regionu Kraju. I tak, ponieważ jestem generalnie optymistą, zacznę od korzystnego przykładu. W Szczecinie, tamtejszy samorząd terytorialny, na czele z panem prezydentem Piotrem

Krzystkiem zaangażował się skutecznie w budowę nowoczesnego i dużego centrum kupieckiego współfinansowanego przez naszych członków w Szczecinie-Turzynie.

Inwestycja kosztowała 50 milionów złotych, z czego 15 milionów to wkład własny kupców, 35 milionów pochodzi z kredytu poręczanego przez Fundusz Wspierania Rozwoju Gospodarczego Miasta Szczecina.

„- To obiekt szczególnie, bo większość sklepów należy do szczecińskich przedsiębiorców – podkreślił Prezydent Szczecina Piotr Krzystek – Cieszę się, że ta inwestycja została zrealizowana. To 600 nowych miejsc pracy.”

Pozytywne sygnały współpracy między lokalnymi samorządami terytorialnymi a nami – kupcami i przedsiębiorcami płyną także z Wrocławia oraz z Krakowa, gdzie tamtejsza Krakowska Kongregacja Kupiecka liczy sobie już ponad 600 lat i powstała za panowania króla Władysława Jagiełły, aby wesprzeć materialnie walkę zakończoną wiktoria pod Grunwaldem.

Niestety na Mazowszu, a zwłaszcza w Warszawie sytuacja drobnych przedsiębiorców nie wygląda różowo.

Wszyscy pamiętamy arogancję władzy i bezprawie oraz nasz protest w obronie Kupieckich Domów Towarowych (KDT). Polityka zawyżania cen czynszów za lokale miejskie jest nie do przyjęcia. Niedługo pozostaną



Wojciech Papis

przedsiębiorca, wiceprezes Zarządu Kongregacji Przemysłowo-Handlowej, przedstawiciel Rady Programowej Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej.

w Warszawie jedynie banki oraz drogie restauracje, a pozostałe lokale już często świecą pustkami.

Koleżanki i Koledzy, Szanowni Państwo

Razem możemy uzdrowić niekorzystną sytuację w Warszawie. Mamy przecież wpływ na władze samorządowe, które sami wybieramy. Nasz los jest w dużej mierze w naszych rękach.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, której Radę Programową również reprezentuje ma program jak doprowadzić do korzystnego współdziałania samorządu terytorialnego z przedsiębiorcami, rzemieślnikami i kupcami. O szczegółach w następnym artykule.

Obchody 94 rocznicy Święta Niepodległości w Płocku

Płocka Wspólnota Samorządowa Święto Niepodległości Polski upamiętniła, organizując w dniu 10 listopada 2012 r. akcję rozdawania mieszkańcom Płocka świątecznego wydania gazety „Samorządność”, propagując w ten sposób pamięć tych wydarzeń. Ponadto delegaci Wspólnoty wzięli udział w uroczystym apelu i złożyli kwiaty przed obeliskiem



poświęconym Marszałkowi Piłsudskiemu w Iłowie.

Zaś w dniu 11 listopada 2012r., w 94-tą rocznicę Niepodległości Polski,

Członkowie Płockiej Wspólnoty Samorządowej wzięli udział we Mszy Świętej poświęconej naszej Ojczyźnie. Następnie po uroczystym apelu złożyli wiązanek kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza. Rozdawane były również gazety na znak patriotyzmu i głębszej refleksji nad tym największym Świętem Narodowym Polski.



Cedab s.c.

CENTRUM DORADZTWA ADMINISTRACYJNO - BIZNESOWEGO

Chcesz rozszerzyć rynek zbytu?

Chcesz współpracować z firmami z Rosji,

Ukrainy, Białorusi, Rumunii czy Litwy?

Znajdziemy odbiorcę na każdy towar.

Rynek wschodni daje wiele możliwości!

Firma CEDAB s.c.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzy wszystkim zdrowych, wesołych Świąt
i szczęśliwego Nowego Roku

CENTRUM DORADZTWA ADMINISTRACYJNO - BIZNESOWEGO

tel. +48 48 627-00-14, 728 554 554, tel./fax +48 48 685-50-03/
www.cedab.pl e-mail: cedab@cedab.pl



ECM

GROUP POLSKA

Najwyższy poziom świadczonych usług

ECM Grupa Polska S.A. od 10 lat z sukcesem zarządza inwestycjami w zakresie rozwoju infrastruktury, które obejmują komunikację (drogi, lotniska), energetykę, gospodarkę wodną, a także urządzenia ochrony środowiska, gospodarki komunalnej, jak również obiekty użyteczności publicznej w zakresie m.in. oświaty, nauki, kultury, ochrony zdrowia, wypoczynku, kultury fizycznej czyli uczelnie wyższe, obiekty kulturalne (muzea), obiekty sportowo-rekreacyjne (hale sportowe, pływalnie), szpitale i inne.

Wejście na giełdę pozwoli spółce na pozyskanie dodatkowego kapitału na rozszerzenie działalności przede wszystkim na rynkach zagranicznych.

- Efekty naszych działań znane są nie tylko w Polsce, ale także w krajach bałkańskich – zapewnia Aleksander Dżoga, prezes ECM Group Polska S.A. – integracją europejską będą wkrótce objęte kolejne państwa, którym brakuje doświadczeń w realizacji inwestycji dofinansowywanych z funduszy unijnych. Chcemy z nimi współpracować i pomóc im w dobrym zarządzaniu projektami.

Spółka intensywnie działa na rynkach zagranicznych budując zaplecze w postaci globalnej struktury holdingowej oraz pozyskując do współpracy partnerów lokalnych w takich

krajach jak Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Serbia, Macedonia, Albania, Bułgaria, Rumunia, Mołdawia, Gruzja, Austria, Słowenia, Niemcy -

prawie 100 kontraktów, których łączna wartość znacznie przekracza 20 mld zł.

- Na 100 dni przed Mistrzostwami Europy w piłce nożnej EURO 2012 zakończyliśmy nadzorowaną przez nas budowę nowego terminala lotniczego we Wrocławiu o pow. 40 tys. m² i kubaturze ponad 330 tys. m³ – informuje dr inż. Piotr Pazdan. - Obiekt przygotowany do obsługi ponad 3 mln pasażerów rocznie, wyposażony jest

lotniska Jasionka w Rzeszowie.

- Wszystko przebiega bardzo sprawnie, bo korzystamy już z naszych doświadczeń z Wrocławia – dodaje Piotr Pazdan. - Do każdej inwestycji przygotowujemy się niezwykle solidnie, ale bez wątpienia nadzór nad modernizacją i rozbudową części ściekowej i osadowej warszawskiej oczyszczalni Czajka był dla nas szczególnym wyzwaniem. Wkrótce zakończą się już rozruchy technologiczne i jedna

wspólnie z MPWiK w m.st. Warszawie S.A., przy współudziale finansowym Unii Europejskiej, realizujemy strategiczny dla stolicy Projekt pt. „Zaopatrzenie w wodę i oczyszczanie ścieków w Warszawie”. Jest to największe w Europie przedsięwzięcie z zakresu ochrony środowiska współfinansowane ze środków Funduszu Spójności.

Spółka działa również w sektorze drogowym, w tym zarządza budową autostrady A4 na odcinku od Tarnowa do Rzeszowa. Jest to jedyny obecnie odcinek nowobudowanej autostrady, na którym nie wystąpiły spekania. Wdrażane przez nas procedury kontroli jakości w ścisłej współpracy z zamawiającym są najważniejszym elementem w procesie zarządzania. Dostarczenie projektu na czas i w zakładanym budżecie są oczywiście nie mniej istotne, jednak to jakość nowobudowanej infrastruktury jest najważniejsza dla nas, w szczególności w aspekcie jej wieloletniej eksploatacji.

Dynamiczny rozwój spółki nie byłby możliwy bez współpracy z grupą prawie 1000 inżynierów, ekonomistów i prawników. Wiedza, doświadczenie oraz dobra znajomość europejskich i krajowych procedur jest bez wątpienia największym atutem ECM Group Polska S.A.



Nowy Terminal Portu Lotniczego we Wrocławiu im. Mikołaja Kopernika [fotografia: M. Szpak]



Zamek w Mosznej – Regionalnym Ośrodkiem Turystyki Rekreacyjnej i Kulturowej



Budowa drogi ekspresowej S7 na odcinku Gdańsk (A1) – Koszwały (południowa obwodnica Gdańska)

mówi z dumą prezes Aleksander Dżoga. - Jesteśmy jedyną polską firmą, która uczestniczy w procedurach przetargowych poza krajem.

Nadzór inżynierski

Firma z polskim kapitałem, w ciągu 10 lat funkcjonowania, pełniła nadzór inżynierski nad wykonaniem około 300 projektów inwestycyjnych. Większość dofinansowana była ze środków unijnych. Obecnie zaangażowana jest w równoczesną realizację

w najnowsze urządzenia zapewniające komfort i bezpieczeństwo podróży na lotnisku.

Rozbudowę i modernizację podobnego obiektu firma ECM Group Polska nadzoruje również w Porcie Lotniczym Ławica w Poznaniu. Po zakończeniu inwestycji nowoczesny terminal będzie obsługiwał również ok. 3 mln pasażerów rocznie. Dodatkowo działa jako Inżynier Kontraktu przy rozbudowie płaszczyzn oraz budowie hangarów dla

z największych europejskich oczyszczalni zostanie oficjalnie otwarta. Cieszymy się, że

www.ecmg.pl

Gazeta Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej „Samorządność”

Redaktor naczelny: Paweł Dąbrowski
Redakcja: Mariusz Ambroziak, Mariusz Marcinkowski, Łukasz Perzyna, Dariusz Skibniewski, Grzegorz Szuplewski, Paweł Włodarczyk
Korekta: Katarzyna Marcinkowska

Wydawca: WADIDASACH.PL sp. z o.o.
Adres: ul. Cyprijska 2G, 02-761 Warszawa
Tel/fax: 22 556 27 91

Skład: Mariusz Marcinkowski
Druk: Drukarnia Edytor Olsztyn

www.gazetasamorzadnosc.pl
biuro@gazetasamorzadnosc.pl

www.mws.org.pl

Biura Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

Warszawa
ul. Tamka 38 lok. 903
00-355 Warszawa
tel/fax: 22 556-27-91
email: biuro@mws.org.pl

Płock
al. Jachowicza 40 m.6
09-400 Płock
tel: 24 364-98-35
email: wspolnota.plock1@wp.pl

Piaseczno
ul. Warszawska 1
05-500 Piaseczno
tel: 22 856-34-74
email: mws.piaseczno@wp.pl

HOTELE WAM

www.hotelewam.pl



Hotel Iskra w Radomiu



Hotel Belwederski w Warszawie

położony w centrum miasta, w pobliżu arterii komunikacyjnych, w bezpośrednim sąsiedztwie parku. Dzięki swojej dogodnej lokalizacji gwarantuje idealne warunki zarówno do relaksu jak i aktywnego spędzenia czasu.

Sala konferencyjna, mogąca pomieścić 22 osoby, którą dysponuje hotel Iskra, doskonałe miejsce do organizacji szkoleń, imprez okolicznościowych, spotkań panelowych czy konferencji.

[ul. Planty 4, Radom](#)

położony jest nieopodal samego serca stolicy, w sąsiedztwie Parku Łazienkowskiego. Stanowi komfortowe miejsce pracy i wypoczynku, zarówno dla Gości, którzy odwiedzą go w celach służbowych jak i turystycznych.

Idealne miejsce spotkań biznesowych. Sale konferencyjne zostały przygotowane z myślą zarówno o dużych szkoleniach, pokazach, jak również kameralnych spotkaniach w elitarnym gronie.

[ul. Sulkiewicza 11, Warszawa](#)

W celu uzyskania szczegółowych informacji lub nawiązania współpracy korporacyjnej, prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem: 693 081 412 lub mailowy: k.pietrzak@hotelewam.pl